10 stron MAGAZYN SOBOTNI 10 stron

A

Cena 1 złoty

Łódź, sobota 10 lutego 1973 roku

Rok XXIX Nr 35 (7636)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Trasa Warszawa – Katowice najszybszą drogą w Polsce

● W 1976 zakończenie budowy ● Odcinek Piotrków – Częstochowa najnowocześniejszy ● Dwie jezdnie

W 1976 r. jedna z najruchliwszych dróg w naszym kraju, trasa Warszawa — Katowice będzie już drogą dwujezdniową. Konieczność realizacji unowocześnionego połączenia między Śląskiem i stolicą potwierdziły studia i badania.

Trasa ta nie jest na całej długości równomiernie obciążona ruchem. Najbardziej ruchliwe fragmenty — to wyloty z Warszawy i Katowic z tym, że od strony Katowic odcinek spełniający taki warunek musi być wybudowany do Częstochowy. W godzinach szczytu jeździ się tam obecnie, jak określają to kierowcy, „kolumnowo" z szybkością dyktowaną przez najwolniejszy samochód. Odcinek ten ma 70 km długości. Wybudowanie drugiej jezdni między tymi miastami jest więc konieczne i to jak najszybciej. Zakończenie tej inwestycji drogowej przewiduje się na przyszły rok. Do tej pory w tym rejonie wybudowano łącznie 40 kilometrów nowych odcinków: ok. 30 km między Katowicami i Siewierzem i 10 km pod Częstochową. Najtrudniejszym fragmentem tej części trasy katowickiej będzie budo-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Posiedzenie Prezydium Rządu

◆ Program dalszego rozwoju nauki i techniki
◆ W br. rozpoczęcie produkcji kombajnów do zbiorów ziemniaków
◆ Propozycje powiększenia normatywów mieszkaniowych

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 9 lutego br. Prezydium Rządu na swym posiedzeniu akceptowało przedstawiony przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki *projekt programu poświęconego tworzeniu i doskonaleniu warunków rozwoju nauki i techniki oraz przygotowania kadr z wyższym wykształceniem dla gospodarki na okres do 1975 r. i na lata dalsze.*

Program obejmuje zespół zadań i środków zmierzających do realizacji tych postanowień uchwały VI Zjazdu PZPR, które dotyczą umocnienia roli nauki, jako jednego z głównych czynników społeczno-gospodarczego i kulturalnego rozwoju kraju. Rozwinięte tezy programu były szeroko dyskutowane w środowiskach naukowych i technicznych PAN, szkół wyższych oraz resortów gospodarczych, były konsultowane z komisją ekspertów d/s oświaty, z komitetem organizacyjnym II Kongresu Nauki Polskiej, a także z organizacjami młodzieżowymi i Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Przedłożony obecnie pod obrady rządu projekt programu uwzględnia poprawki wniesione przez Prezydium Rządu na posiedzeniach w ubiegłym roku. Prezentowana wersja programu uwzględnia także istotne decyzje partyjne dotyczące różnych dziedzin życia i działalności gospodarczej.

Główne kierunki prac zawarte w programie podporządkowane są podstawowej zasadzie jaką jest zwiększenie skuteczności i efektywności oddziaływania nauki na harmonijny i dynamiczny rozwój kraju.

Prezydium Rządu zapoznało się z propozycjami Ministerstwa Przemysłu Maszynowego dotyczącymi zaopatrzenia rolnictwa w nowoczesne maszyny, a w szczególności uruchomienie produkcji kombajnów do zbioru ziemniaków.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przewodniczący Rady Państwa przyjął prof. J. Szczepańskiego

9 bm. w Belwederze, przewodniczący Komitetu Ekspertów dla opracowania raportu o stanie oświaty prof. dr Jan Szczepański złożył wizytę przewodniczącemu Rady Państwa prof. dr Henrykowi Jabłońskiemu celem przedstawienia wyników prac nad raportem.

Przedłożony dokument, zawierający wyniki prac analitycznych oraz proponowanych wariantów zmian w systemie oświaty, będzie podstawą dalszych prac i dyskusji nad wyborem optymalnych rozwiązań i etapów ich realizacji.

Przewodniczący Rady Państwa prosił prof. Szczepańskiego o przekazanie serdecznych podziękowań za włożony trud wszystkim współtwórcom tego doniosłego dokumentu.

Pierwszy w historii państwa

Powstanie raport o stanie zdrowia narodu

Nie ma wśród nas chyba nikogo, kto nie korzysta z porady lekarskiej czy usług farmaceuty. Wprowadzone w ubiegłym roku ubezpieczenie wsi objęło miliony rolników. Sprawy ochrony zdrowia znalazły się w centrum polityki społecznej państwa.

Służba zdrowia jest częścią aparatu państwowego. Jakość świadczonych przez nią usług stanowi niejako pryzmat, przez który społeczeństwo ocenia sprawność działania instytucji państwowych, a także politykę społeczną państwa.

Wszystko przemawia za tym, że wysiłki resortu zdrowia, których dziś już nic nie powinno hamować, są należycie doceniane przez społeczeństwo. Co więcej, chce ono w wysiłkach tych w pełni uczestniczyć. „Wielkość kwot, jakie nadchodzą z całego kraju na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia" — powiedział na spotkaniu z dziennikarzami min. J. Śliwiński — świadczy o powszechnej popularności inicjatywy utworzenia NFOZ, a także o celności trafienia".

Obywatele naszego kraju zdają sobie sprawę nie tylko z konieczności szybkiej kontynuacji podjętych już wysiłków, lecz również z ich ogro-

(Dalszy ciąg. na str. 2)

W Zakopanem plus 20 st C.

Na Wybrzeżu zakwitły wiosenne kwiaty

Dawno już nie pamiętamy tak łagodnej zimy. Sprawdzają się więc wczesniejsze zapowiedzi meteorologów. W Koszalińskiem zakwitły w niektórych ogródkach przebiśniegi i pierwiosnki. Na leśnych polanach pojawiły się stokrotki, nie mówiąc już o baziach, których pełno jest w lasach. Zbliżającą się wiosnę zwiastują także klucze dzikich kaczek, które wcześniej niż zwykle przyleciały na koszalińskie jeziora.

Prawdziwa wiosna „króluje" w Zakopanem; 9 bm. notowano tu w godzinach południowych w słońcu 20 st. C powyżej zera. W górach — na Kasprowym Wierchu było zaledwie minus 2 stopnie i 70 cm pokrywy śnieżnej. Wiatr unieruchomił wprawdzie wyciągi narciarskie, ale kolejka linowa na Kasprowy Wierch kursuje z małymi przerwami. Bardzo dobre warunki narciarskie panowały tylko w Kotle Gąsienicowym. Czy powróci do Tatr prawdziwa zima? „Przepowiadacze" pogody zapowiadają jej nawrót w drugiej połowie lutego.

100 mln. szklanek otrzyma handel

W tym roku handel ma otrzymać od producentów 100 mln sztuk szklanek. Czy to dużo, czy mało? W roku ub. sprzedano 84 miliony i nie wystarczyło dla wszystkich, a kłopoty były szczególnie ze zwykłymi, najtańszymi szklankami bez żadnych ozdób. Obecnie, jeśli zamówienia zostaną w pełni wykonane, handel będzie miał do dyspozycji szklanek tyle, ile żądał. Oby tylko większość nie stanowiły powszechnie widoczne w sklepach wyroby upstrzone wzorkami, pseudoeleganckie i znacznie droższe, bo nie będzie to zgodne ani z interesem ani z gustem klientów.

Potoki lawy u wrót islandzkiego miasta

Piątek był kolejnym, 17 dniem działalności wulkanu Helgafjell na islandzkiej wyspie Heymaey. Wyrzuca on nieustannie potoki lawy, która dotarła już na odległość 50 metrów od pierwszych domów miasta Vestmannaeyjar.

Jak wiadomo, bezpośrednio po wybuchu wulkanu ewakuowano 5 tysięcy mieszkańców wyspy będącej dużym ośrodkiem gospodarki rybnej — podstawy gospodarki Islandii.

W piątek rząd islandzki opracował plany przewiezienia drogą powietrzną z Heymaey na główną wyspę podstawowych urządzeń przemysłowych wartości około 4 milionów dolarów.

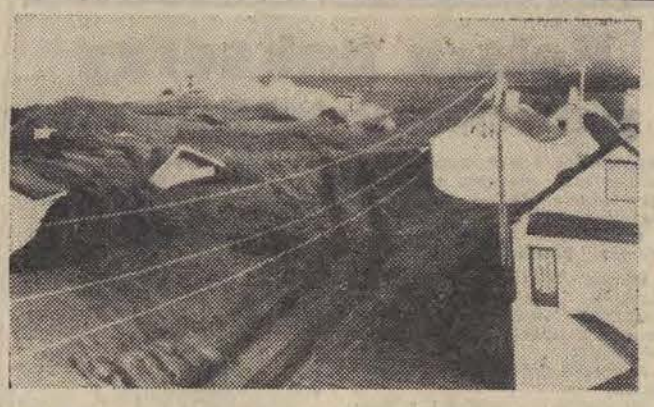

Na zdjęciu: miasteczko Vestmannaeyjar zasypane popiołem po dachy domów. CAF — UPI — telefoto

Aparatura podsłuchowa w mieszkaniu premiera Włoch

(Korespondencja z Rzymu)

Od wielu miesięcy, a może nawet lat, tysiące telefonów w Rzymie objętych było skomplikowaną siecią podsłuchu umożliwiającego zapis na taśmie magnetofonowej każdej przeprowadzonej rozmowy. Podsłuch włączony był m. in. do telefonu premiera Giulio Andreottiego, sekretarza generalnego KC WłPK Enrico Berlinguera i innych działaczy politycznych, prezesów banków, dyrektorów wielkich koncernów przemysłowych, a także gwiazd filmowych, setek dziennikarzy i redakcji, a nawet pięknych dziewcząt, lekkich obyczajów, które starały się obracać w „wyższych sferach towarzyskich".

Do podsłuchu używano mikronadajników zakładanych w mieszkaniach oraz silnych stacji odbiorczych, zainstalowanych na samochodach. Większość urządzeń radiowych, które stosowali organizatorzy jedynej w swoim rodzaju sieci szpiegowskiej, nie znajduje się w handlu, lecz jest dostarczana jedynie na zamówienie instytucji.

Śledztwo prowadzone w sprawie sieci podsłuchów zdaje się wskazywać, że nie chodziło o inicjatywę wyłącznie osób prywatnych, lecz że organizatorzy siatki musieli korzystać ze współpracy co najmniej pracowników telefonów, a więc przedsiębiorstwa o mieszanym kapitale prywatno-państwowym.

Śledztwo nie wykazało dotychczas kto był dysponentem kosztownego sprzętu, przenośnych radiostacji i punktów rejestrujących na taśmach magnetofonowych interesujących rozmów.

Z. MORAWSKI

Kłopoty z usprawnieniem czyli jak zrozumieć kod?

Do Ministerstwa Łączności, jak też prasy, radia i telewizji napływa wiele listów dotyczących nowego systemu kodowego wprowadzonego 1 stycznia br. w naszym kraju. Niejasności, wynikające ze spisu kodowego, który dla wielu osób stał się łamigłówką, były m. in. tematem ostatniego telewizyjnego kabaretu satyrycznego „Express" nr 19.

Na spotkaniu w ministerstwie 9 bm. poinformowano, że obecnie już ok. 50 proc. przesyłek oznaczonych jest kodem. Aby jednak mógł on spełnić pokładane w nim nadzieje, konieczne jest dalsze upowszechnienie i objęcie nim co najmniej 80 proc. wszystkich przesyłek pocztowych.

W większości krajów, gdzie wprowadzono kod pocztowy, jego wdrożenie trwało 3—4 lata. U nas (ponieważ chcemy skorzystać z doświadczeń innych krajów) zakłada się upowszechnienie nowego systemu w okresie 1,5 roku. W tym też czasie przewiduje się wyposażenie placówek pocztowych w niezbędne urządzenia automatyczne. Przede wszystkim mają być zautomatyzowane prace urzędów dworcowych, przez które przepływa najwięcej korespondencji: np. w warszawskim urzędzie dworcowym — ok. 1 mln przesyłek w ciągu doby.

Trzeba sobie zdawać sprawę, że dotychczasowy system „geograficzny" nie zdaje już egzaminu i — jak się oblicza — jest przyczyną opóźnień ok. 20 proc. korespondencji. „Wąskim gardłem "są rozdzielnie, dla których nowy system oznacza prawdziwą rewolucję techniczną. Przez wiele lat w pracy poczty niewiele się zmieniło, a każda nowość musi przełamać nawyki i przyzwyczajenia, w tym przypadku nie tylko pracowników poczty, ale również klientów.

Jak zwykle, nie uniknięto błędów; przede wszystkim niedostateczna była informacja. Zakładano, że spisy kodowe przeznaczone zostaną dla instytucji, a mieszkańcy wymienią między sobą informacje dotyczące kodu. Ponadto na klatkach schodowych umieszczono ulotki z aktualnym numerem; niestety, w wielu budynkach zostały one zniszczone. Dlatego też postanowiono zastosować bardziej trwałe napisy. W Warszawie uruchomiono informację na temat kodu pocztowego — (tel. 911).

Spisy kodowe, jak wyjaśniono, podobnie jak książki telefoniczne, budzą wątpliwości, ale dotychczas nie udało się opracować idealnego układu, który zadowoliłby wszystkich. Niemniej podjęte zostaną starania, aby w przyszłości były one bardziej czytelne. Przewiduje się np. wydanie spisów w układach terytorialnych.

Przedstawiamy jutrzejszą „Panoramę"

▲ W kolejnym wywiadzie z cyklu „Luminarze nauki" rozmawiamy z prof. dr Janem Pazdurem. Temat — historia ludzkiej aktywności czyli historia pracy szeroko pojętej.

▲ Co tydzień ludność naszego globu zwiększa się o 1,2 mln osób. W roku 2000 kulę ziemską będzie więc zamieszkiwało 5—6 mld ludności, co oznacza konieczność podwojenia, a nawet potrojenia produkcji żywności. Czy możliwe jest zwielokrotnienie w najbliższym trzydziestoleciu produkcji roślinnej i zwierzęcej? Na to pytanie odpowiada artykuł pt. „Obiad w roku 2000".

▲ Jakimi problemami żyją obecnie obywatele NRD? — — dowiedzą się Państwo z listu nadesłanego przez zaprzyjaźnioną z „DŁ" berlińską gazetę „National Zeitung".

▲ W cyklu „Ze świata i o świecie" zamieszczamy trzy korespondencje: z Portugalii — H. Zawiry, z Islandii — T. Walata oraz z Anglii — E. Wiśniewskiej.

Poza tym w numerze:

▲ A może prawdziwy „Stradivarius?" ▲ Psie życie ▲ Magia czy autentyczna wiedza oraz stałe pozycje „Panoramy" takie jak: Gawędy o książkach ▲ Parada gwiazd ▲ Kobieta — puch marny ▲ Horoskop i inne.

Posiedzenie Prezydium Rządu

(Dokończenie ze str. 1)

mienia w kraju produkcji kombajnów do zbioru ziemniaków. Podjęto decyzje o rozpoczęciu tej produkcji jeszcze w br., przy czym od 1977 roku powinna ona osiągnąć wielkość 5 tys. sztuk rocznie.

Przyjęto projekt uchwały w sprawie budowy Dworca Centralnego PKP w Warszawie wraz z układem węzła komunikacji miejskiej w jego otoczeniu. W uchwale sprecyzowane są środki oraz obowiązki Ministerstwa Komunikacji i innych resortów, tak wykonawców robót jak i dostawców materiałów i sprzętu, a także Stołecznej Rady Narodowej. Termin uruchomienia dworca przewidziano na koniec 1975 roku.

Prezydium Rządu zapoznało się z informacją przedstawioną przez Ministerstwo Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, zawierającą kierunkowe, orientacyjne propozycje tego resortu co do sukcesywnego powiększania w przyszłości, w sposób zróżnicowany, normatywów projektowania mieszkań i budynków mieszkalnych, a także co do wskaźników i wytycznych urbanistycznych dla terenów mieszkaniowych w miastach. Nowe normatywy mieszkaniowe powinny sprzyjać lepszemu zagospodarowaniu poszczególnych pomieszczeń i zwiększyć wygodę ich użytkowania oraz polepszyć w mieszkaniach ogólne warunki higieny. Omawiane propozycje stanowią jeden z elementów realizacji postanowień uchwały V Plenum KC PZPR, zakładającej stopniową poprawę standardu mieszkaniowego.

Na posiedzeniu podjęto decyzje o wstrzymaniu do końca I półrocza br. rozpatrywania wniosków składanych z inicjatywy resortów i prezydiów wojewódzkich rad narodowych w sprawie wprowadzenia do i tak już bardzo napiętego i wysokiego planu na 1973 r. nowych zadań inwestycyjnych. Uznano, że wprowadzanie do realizacji w tym roku dodatkowych ponadplanowych zadań inwestycyjnych jest obecnie nierealne, zarówno z punktu widzenia możliwości wykonawczych jak i zaopatrzeniowych oraz ze względu na wpływ tego rodzaju przedsięwzięć na wzrost zaangażowania środków inwestycyjnych w 1974 r.

Stany Zjednoczone nadal bombardują Kambodżę

W poniedziałek pierwsza wymiana jeńców

O nowych incydentach zbrojnych, zakłócających pokój w Wietnamie południowym, doniosły w piątek z Sajgonu agencje zachodnie. Nie było jednak gwałtownych walk.

Czterostronna komisja wojskowa zebrała się w piątek w Sajgonie na kolejne posiedzenie. Po spotkaniu ogłoszono nieoficjalnie, że pierwsza większa wymiana jeńców wojennych w Wietnamie południowym powinna rozpocząć się w poniedziałek w trzech miejscowościach.

Doradca prezydenta Nixona Henry Kissinger przybył w piątek z Bangkoku do Vientiane i przeprowadził tam rozmowy z premierem Souvanną Phoumą. Rzecznik ambasady amerykańskiej w Vientiane oświadczył, że Kissinger zatrzymał się w stolicy Laosu, aby w przededniu swojej wizyty w Hanoi „zapoznać się z wydarzeniami prowadzącymi do zawieszenia broni w Laosie". Rzecznik dodał, że rząd USA „ma nadzieję, iż przerwanie ognia w Laosie nastąpi w najbliższym czasie".

Kissinger odlatuje z Vientiane w sobotę, udając się do Hanoi, gdzie będzie przebywał do 13 bm.

Agencja Associated Press doniosła w piątek z Sajgonu, powołując się na tamtejsze źródła amerykańskie, że wbrew zapewnieniom rzecznika Ministerstwa Obrony USA z końca stycznia, Stany Zjednoczone nie wstrzymały nalotów na Kambodżę, i po 29 stycznia kilkakrotnie także 9 bm. bombardowały tam tereny opanowane przez zwolenników księcia Sihanouka.

W Sajgonie ogłoszono, że TRR RWP złożył w Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru oficjalną skargę na administrację sajgońską w związku z licznymi wypadkami pogwałcenia pokoju przez wojska Thieu. (W czwartek radio Hanoi ogłosiło, że od 28 stycznia do 4 lutego armia sajgońska naruszyła zawieszenie broni przeszło 570 razy.)

Płyn hamulcowy z Łodzi dla „Fiata 125"

Łódzkie Przedsiębiorstwo Motoryzacyjno - Transportowe Przemysłu Terenowego produkuje płyn hamulcowy o wysokim standardzie. Płyn R 3 wytwarzany według własnej technologii — został pozytywnie oceniony przez centralne laboratorium firmy „Fiat" w Turynie i obecnie jest używany przez producentów i użytkowników polskich „Fiatów 125" i wielu innych samochodów produkcji zagranicznej.

Jednocześnie w laboratorium zakładowym opracowuje się nowe gatunki płynów hamulcowych. Jeden z nich przeznaczony jest dla „Starów" eksportowanych do krajów o klimacie tropikalnym, drugi arktycznym.

2 lata więzienia

Znany hiszpański krytyk sztuki prof. Jose Maria Moreno Galvan został skazany przez sąd madrycki na karę 2 lat więzienia i grzywnę w wysokości 5 tys. peset. Karę tę wymierzono mu za wygłoszenie na Uniwersytecie w październiku 1971 r. prelekcji na temat życia i działalności Pabla Picassa.

Pierwszy w historii państwa

(Dokończenie ze str. 1)

mu. Zbyt mała ilość łóżek szpitalnych, poważne jeszcze braki w wyposażeniu w nowoczesną aparaturę, trudności z zapewnieniem wystarczających kadr medycznych, nie najlepsza sytuacja zdrowotna młodzieży, rozwój niektórych chorób, które niesie rozwój cywilizacji — oto problemy, które musimy wspólnymi siłami rozwiązywać. Szczególne znaczenie ma dziś rozwój bazy lecznictwa wiejskiego. W dwanaście miesięcy po wprowadzeniu bezpłatnych świadczeń lekarskich nastąpił ponad 33-procentowy wzrost zgłoszeń w ośrodkach zdrowia, ponad 52-proc. — wizyt domowych, o 20,5 proc. — w poradniach specjalistycznych. Projektuje się opracowanie pierwszego w historii naszego państwa raportu o stanie zdrowia narodu. Chodzi o to, aby polityka ochrony zdrowia stała się w pełnym tego słowa znaczeniu aktywną polityką długofalową.

Eksplozja na Targowej

Wczoraj o godz. 11.40 o mało nie doszło do tragicznego wypadku w Okręgowych Zakładach Gazowniczych przy ul. Targowej 18. W samochodzie asenizacyjnym uszkodzona została ssawka. W chwili kiedy spawacz przystąpił do pracy nastąpiła eksplozja. W beczce bowiem o pojemności 300 l wypełnionej w 3/4 wodą amoniakalną wybuchły łatwo zapalne opary etyliny. Dzięki wyjątkowemu szczęściu spawacz wyszedł z tej historii bez obrażeń.

Nasz komentarz

Rodzina zastępcza...?

W znaku zapytania przy tytule nie należy dopatrywać się wyrazu niewiary w wartość instytucji opiekuńczo-wychowawczej, która od dłuższego czasu jest tematem wielu rozważań — na łamach prasy i na różnorodnych spotkaniach z udziałem specjalistów od spraw dzieci i młodzieży (ogólnie mówiąc). Chodzi o dzieci szczególne, o sieroty społeczne, oczekujące pomocy nie od własnych rodziców. Nie dalej jak wczoraj — komentowaliśmy dyskusję na ten temat w Zespole Poselskim m. Łodzi. Dziś przypada nam odnotować dyskusję w Klubie Publicystów Społeczno-Prawnych SDP w Warszawie, z udziałem dyrektora departamentu spraw nieletnich Ministerstwa Sprawiedliwości — J. Patulskiego i sędziego SW — Z. Mańka oraz przedstawicieli Zarządu Głównego TPD.

Hasłem wywoławczym był temat „Wszystko o rodzinie zastępczej". Efektem dyskusji stały się stwierdzenia, że:

— rodzina zastępcza — instytucja piękna w swych założeniach — powinna przyjąć pod swą pieczę co najmniej 4 tysiące dzieci oczekujących od szeregu miesięcy na umieszczenie w placówkach opiekuńczo-wychowawczych;

— każdy miesiąc zwłoki to strata pewnego procentu szansy na prawidłowe wychowanie dzieci, które nie mogą pozostawać w rodzicielskich domach — do cna zdemoralizowanych;

— rodzina zastępcza jest jedną z form najbliższych ideałowi, bo daje dziecku warunki domu posiadanego indywidualnie i wreszcie;

— rodzina zastępcza nie ma żadnego jeszcze statusu prawnego. Ta instytucja zawieszona jest w próżni, jaka się wytworzyła między wieloma partnerami dążącymi do wspólnego celu całkiem różnymi drogami.

Jeżeli stawiam znak zapytania przy rodzinie zastępczej, to nie dlatego, że nie wierzę w sens akcji tygodnika „Przyjaciółka" — wielkiego, rzetelnego i konsekwentnego propagatora idei. Powstaje jednak tak wiele pytań — formalnoprawnej natury i tak wielu adresatów, do których kieruje się dziesiątki wątpliwości — że słusznym postulatem (zgłoszonym przez eksperta do spraw adopcji w Zarządzie Głównym TPD) jest stworzenie „banku informacji", który zebrałby wszystkie dane o dzieciach i wszystkie dane o ewentualnych rodzinach zastępczych. **Przy tym naczelną sprawą jest określenie aktem prawnym funkcji rodziny zastępczej, jej obowiązków, praw, przywilejów.** W tej chwili obracamy się w kręgu samych pytań, na które nikt nie jest w stanie dać dokładnych odpowiedzi. I 1.300 kandydatów, którzy na apel „Przyjaciółki" zgłosili gotowość przyjęcia dziecka do swego domu, także zadaje pytania i czeka na odpowiedzi.

Akt prawny — powiedziano nam — jest w trakcie tworzenia. Jaką on będzie miał formę? Kto go podpisze? Czy będzie istniał samodzielnie, czy jako część przygotowywanego programu zapobiegania przestępczości nieletnich? — także nie wiemy. A czas nagli... (Z. TAR.)

Najszybsza droga w Polsce

(Dokończenie ze str. 1)

wą dwujezdniowej arterii przez Częstochowę, ponieważ ma ona przebiegać po obrzeżu śródmieścia.

W ub. roku rozpoczęto budowę tej trasy od strony Warszawy w kierunku Mszczonowa. W tym roku roboty będą więc prowadzone jednocześnie na czterech odcinkach: Na Śląsku, od Janek do Mszczonowa, dwujezdniowy objazd Rawy Mazowieckiej i taki sam objazd Tomaszowa Mazowieckiego. Zakończenie tylko tych czterech odcinków uczyni już jazdę na tej trasie znacznie łatwiejszą i bezpieczniejszą.

Kolejny duży fragment trasy katowickiej, z trudem wytrzymujący duży ruch samochodowy — to droga Częstochowa — Piotrków. Na tym odcinku nie będzie się jednak budowało drugiej jezdni obok istniejącej, ale powstanie nowa droga, dwujezdniowa, budowana od podstaw. Istniejąca droga łącząca te dwa miasta jest tak z obu stron „obudowana", że nie jest możliwe wybudowanie tam drugiej jezdni. Ten fragment będzie należał do najnowocześniejszych odcinków trasy katowickiej.

Nowe połączenie Warszawy z Katowicami jest tak budowane lub przebudowywane, aby na całej długości można było jechać z dużą szybkością. Dwie jezdnie rozdzielone będą pasem zieleni. Pobocza tej arterii będą utwardzone, i ich nawierzchnia nie będzie różniła się od głównej szosy, co ma duże znaczenie dla bezpieczeństwa jazdy. Przewiduje się budowę dwupoziomowych skrzyżowań z ważniejszymi drogami. Ruch lokalny kierowany będzie na istniejące drogi. Zaprzęgi konne nie będą mogły korzystać z tej trasy.

Kronika wypadków

■ Wczoraj w Łodzi na ul. Piotrkowskiej 233, o godz. 8.35, Władysław K. (lat 66) podczas przechodzenia jezdni — nie obejrzawszy się — cofnął się nagle i został uderzony przez „Trabanta" 0919 IS. Poszkodowanego umieszczono w szpitalu.

■ O godz. 10.50 na ul. Nowotki 27 miało miejsce zderzenie kilku pojazdów. Spowodował je motorniczy tramwaju 6/4, który wskutek awarii hamulców uderzył w stojącego „Stara". Ten wpadł na parkującą „Warszawę" wpychając ją na torowisko — pod tenże tramwaj 6/4). Ponadto ciężarówka nie zatrzymując się wjechała na chodnik i oparła się dopiero na murowanym ogrodzeniu. Na szczęście obyło się bez ofiar. Szkody wynoszą ok. 8 tys. zł.

■ O godz. 17.45 na Wielkopolskiej 45, Jacek W. (15 lat) wpadł — wskutek nieostrożnego wejścia na jezdnię — pod „Syrenę" 1570 IO. Poszkodowanego opatrzono w pogotowiu.

POGODA

Dziś zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Możliwe przelotne opady. Temperatura minimalna od 2 do 4 st., maksymalna w granicach 4—6 st. C. Wiatry umiarkowane i dość silne, okresami porywiste — południowo-zachodnie i zachodnie.

Jutro miejscami opady przelotne, nieco chłodniej.

Dziś słońce zajdzie o godz. 16.46, jutro wzejdzie o 7.06.

(Imieniny Jacka i Scholastyki.)

W dniu 9 lutego 1973 roku zmarł po długiej chorobie w wieku lat 71, opatrzony św. sakramentami, drogi Mąż i Ojciec

S. † P.

STEFAN LEPA

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (Budowlana 15) do kościoła św. Wojciecha nastąpi 11. II. br. o godz. 14. Po mszy św. — odprowadzenie zwłok z kościoła na cmentarz Kurczaki, o czym powiadamiają pogrążeni w smutku

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWA i RODZINA

Dnia 9.II. 1973 r. zmarł po ciężkiej chorobie nasz najukochańszy

S. † P.

MACIUŚ ROGOWSKI

lat 6

Pogrążeni w głębokim smutku pozostają

RODZICE, SIOSTRA, BRAT oraz POZOSTAŁA RODZINA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 12.II. 1973 r. o godzinie 15.30 na cmentarzu na Dołach.

W dniu 7. II. 1973 r. po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 68, zmarł nasz ukochany Mąż, Ojciec, Dziadek i Wujek

S. † P.

ZYGMUNT RASZPLEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 10. II. br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

RODZINA

W dniu 7 lutego 1973 roku zmarł nagle w wieku lat 57

S. † P.

STEFAN RYNK

Pogrzeb odbędzie się dnia 10. II. br. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Mani, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

RODZINA

W dniu 8 lutego 1973 r. zmarł, przeżywszy lat 69, nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

S. † P.

JAN WASIAK

były pracownik PTHW nr 1.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 lutego br. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, SYN, SYNOWA i WNUCZKA

W dniu 7 lutego 1973 r. zmarła śmiercią tragiczną w wieku 32 lat

S. † P.

ANNA GRAŻYNA JABŁOŃSKA

z domu KOŁACIŃSKA

długoletni pracownik PP „Foto-Optyka" w Łodzi, kierownik punktu usługowego przy ul. Moniuszki 5.

Przestało bić najdroższe serce naszego jedynego Dziecka, ukochanej Żony, jedynej osłody i celu naszego życia.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 10. II. 1973 roku o godz. 16 na cmentarzu rzym.-kat. na Zarzewie.

Żegnaj, Haniu!

Pozostali w głębokiej rozpaczy i smutku

RODZICE, MĄŻ, CIOCIA i CHRZESTNA MATKA

● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

A rywalki zwyciężają...

Na przysłowiowej tarczy powróciły znad Dunaju koszykarki ŁKS. Jak donosiliśmy w bezpośredniej relacji z Budapesztu, mistrzynie Polski przegrały pierwsze spotkanie z TFSE, 15 bm., rewanż w Łodzi.

Jaki będzie rezultat spotkania? Czy łodzianki odrobią straty, pokonując u siebie trudnego przeciwnika, do jakich należy zaliczyć zespół mistrza Węgier? Na to pytanie otrzymamy odpowiedź w najbliższy czwartek. Mamy prawo sądzić, że koszykarki ŁKS zrobią wszystko, aby kończąc występy pucharowe, odnieść efektowne zwycięstwo.

A tymczasem niedawne rywalki łodzianek kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa. Murowany kandydat do trzynastego już tytułu pucharowego mistrza Europy TTT Daugawa (Ryga) pokonał mistrza Włoch GEAS 87:51 (48:28).

W drugiej grupie ćwierćfinałowej praska Sparta (ma szanse zajęcia drugiego miejsca w finale) zwyciężyła SC Pernik z Bułgarii 57:42 (34:26), a mistrz Francji Clermont Universite Club wygrał z belgradzkim Vozdovacem 101:64 (45:29).

Polscy bokserzy pokonali NRF 12:8

Wypełniona ponad dopuszczalny limit ponad 5 tys. widzów hala Muensterland zatrzęsła się od oklasków, kiedy na ring wkroczyły reprezentacje NRF i Polski. Na przestrzeni lat tylko dwa razy wygrali bokserzy NRF, a jeden mecz zakończył się remisem. W 10 spotkaniach triumfowali Polacy. 14 mecz zakończył się zwycięstwem Polski 12:8.

Wyniki walk (od muszej do ciężkiej):

Błażyński pokonał w drugiej rundzie Penziera, którego poddał sekundant.

Kokoszka przegrał 1:2 z Schaeferem.

Zbyszewski wygrał 2:1 z Dreyerem.

Tomczyk po zaciętym pojedynku pokonał 2:1 Hessa.

Szczepański (Polska) wygrał z Baranowskim, którego sekundant poddał w trzecim starciu.

Kozłowski wypunktował po zaciętym pojedynku Scheibnera.

Janowski przegrał ze Spitzenbergerem.

Hebel niezbyt zasłużenie przegrał z Rogoschem.

Gortat zwyciężył w drugiej rundzie Baumgarta, którego poddał sekundant.

Skoczek uległ na punkty Hussingowi.

Przed bokserskimi MP

Jak już podawaliśmy, 11 marca br. na ringu łódzkiego Pałacu Sportowego rozpoczną się indywidualne mistrzostwa Polski w boksie.

Zgodnie z postanowieniami centralnych władz pięściarskich o tytuły mistrzów Polski ubiegać się mogą wyłącznie zdobywcy pierwszych miejsc w mistrzostwach poszczególnych okręgów.

Naszym zdaniem władze PZB powinny zrewidować swoje stanowisko, dopuszczając do startu w marcowej imprezie także bokserów, którzy z różnych względów nie mogli odegrać czołowej roli w mistrzostwach okręgowych. Przykładem tego jest łódzki pięściarz Z. Filipiak. Nie wziął on udziału w mistrzostwach Łodzi z powodu choroby. Powinien on chyba wystartować do walk o mistrzostwo Polski, chociażby z tego względu, że na oficjalnej liście PZB zawodnik ten zajmuje szóste miejsce w wadze lekkopółśredniej. Wydaje nam się również, że do udziału w marcowej imprezie powinni być dopuszczeni Kubacki, Kruk i Parafianowicz.

Można sądzić, że działacze PZB zrewidują swoje dotychczasowe stanowisko, kwalifikując do udziału w łódzkich MP w/w pięściarzy.

(n)

Dzisiejsze imprezy

LEKKA ATLETYKA: Eliminacyjne zawody do MP, hala AZS, ul. Lumumby 22, **godz. 15.**

Piłka koszykowa: II liga mężczyzn, ŁKS — Warta (Poznań), hala przy Al. Unii 2, godz. 18, **Społem — AZS (Poznań),** sala przy ul. Północnej 36, godz. 17.

Ognisko Koziny zaprasza

Ognisko TKKF Koziny, będące jednym z najlepiej pracujących w naszym mieście od 1 marca br. organizuje w sali gimnastycznej Szkoły Podst. nr 104 przy ul. Drewnowskiej 151 gimnastykę rekreacyjną dla dziewcząt i kobiet. Zajęcia prowadzone będą z dwoma grupami dziewcząt (w wieku od 12 do 18 lat) oraz jednej grupy dla kobiet. Zajęcia prowadzić będzie nauczycielka WF mgr U. Fruzińska.

Zapisy przyjmuje codziennie w godzinach 18—20 sekretariat ogniska (ul. Kasprzaka 45).

(n)

Mały WP

W ŁOZKol. rozpoczęto już wstępne przygotowania do tegorocznego Małego Wyścigu Pokoju. Impreza ta tradycyjnie już gromadzi na starcie tysiące młodych chłopców, którzy chcą pójść w ślady Kudry, i Szurkowskiego.

Tegoroczny MWP o laurowe wieńce „DL" rozegrany zostanie w dniach: 5 maja (organizator SKS Społem), 9 maja (RTS Widzew), 12 maja (KS Włókniarz) i 17 maja (KS Tramwajarz).

Warto przypomnieć, że poprzednie Małe Wyścigi Pokoju wyłoniły utalentowanych kolarzy, że chociażby wymienić: **Andrzeja Beka, Mieczysława Nowickiego i Pawła Kaczorowskiego.**

Honorowym starterem pierwszego etapu X MWP będzie wielokrotny reprezentant Polski w kolarstwie, pełniący obecnie obowiązki trenera kolarzy w Społem — **Jan Kudra.**

Wszystkim chętnym, którzy mają zamiar wziąć udział w tegorocznym MWP przypominamy, że warunkiem dopuszczenia do startu jest posiadanie karty rowerowej. Karty te można otrzymać po zdaniu podstawowych przepisów z ruchu drogowego, m. in. w SKS Społem. (n)

Zasada startuje w Hiszpanii

W nocy, z piątku na sobotę, rozpoczął się rajd hiszpański „Costa Brava" — jedna z eliminacji mistrzostw Europy kierowców. Wśród 65 załóg znajduje się Sobiesław Zasada, który startuje na „Porsche" z pilotem Ryszardem Żyszkowskim.

W trakcie trzydniowej imprezy kierowcy pokonają 1100-kilometrową trasę, na której znajduje się 18 odcinków specjalnych o łącznej długości 350 km. Trasa rajdu wiedzie drogami górskimi. Różnica temperatur dochodzi do 30 stopni. W górach przełęcze są oblodzone.

Złoto dla pary Pachomowa-Gorszkow

Po raz trzeci tytuł mistrzów Europy w parach tanecznych zdobył radziecki duet Pachomowa — Gorszkow, wyprzedzając rodzeństwo Buck (NRF) i Anglików Green — Woods.

Nasza najlepsza para Weyna — Bojańczyk zajęła 12 miejsce, druga nasza para Kołodziej — Góra zajęła 15 miejsce.

Zbigniew Kuźmiński

rozmawia z „DŁ"

SKĄD ta niechęć?

Jest pan jednym z niewielu reżyserów filmowych, mieszkających w Łodzi. W związku z tym myślę, że sprawa o której chciałem zacząć naszą rozmowę, nie jest panu obca. Mamy w naszym mieście interesujące środowiska twórcze, szkołę filmową, kilka teatrów, wreszcie największą w kraju wytwórnię filmową, a więc, zdawałoby się, wszystkie warunki ku temu, żeby mógł tu powstać zespół realizatorów filmowych. Czyżby środowiskom, o których mówiłem, nie zależało na istnieniu łódzkiego zespołu?

— Wszystko przemawia za tym, że Łódź powinna mieć zespół filmowy. Pozostanie dla mnie tajemnicą, jak Kazimierz Kutz, który przecież w momencie powoływania zespołu „Silesia" w Katowicach, nie miał żadnej bazy startowej — był bez tzw. zaplecza i środowiska filmowego — potrafił doprowadzić do tego, że zespół tam powstał.

Dlaczego nam się to nie udaje? Myślę, że my po prostu nie potrafimy przeciwstawić się ogromnym oporom Warszawy. Nie dość skutecznie chyba walczymy o to i zabiegamy. Przy reorganizacji zespołów filmowych taka szansa dla Łodzi otwierała się. Zresztą myślę, że i dziś ona istnieje. Moim zdaniem nic nie stoi na przeszkodzie, żeby i tu powstał zespół filmowy. Ludzi chętnych do pracy nie brak.

Powołanie w Łodzi zespołu filmowego byłoby pod każdym względem korzystne dla miasta. I nie tylko dla miasta, bo nie myślimy w sztuce kategoriami partykularnymi. Prawda jest taka, że łódzki zespół, czy by tego chciał czy nie, musiałby działać na zasadach zdrowej konkurencyjności, przynajmniej pod względem doboru tematów, z czym przecież nie jest najlepiej w polskim filmie. Ile razy np. zadajemy sobie pytanie po co zrobiono określone filmy. Zespół łódzki powinien robić filmy z punktu widzenia potrzeb społecznych, polityki kraju, i które wynikałyby z potrzeb artystycznych.

Nasze racje są więc silne i nie bardzo rozumiemy monopolistyczne stanowisko władz naszej kinematografii. Telewizja np., jak słyszę, będzie budować specjalne hale dla potrzeb filmów telewizyjnych — w Katowicach, Szczecinie i Gdańsku.

Przypominając sobie filmy reżyserowane przez pana, nasunął mi się wniosek, że wszystkie niemal łączy wspólny mianownik...

— Moją ambicją jest robienie filmów będących blisko naszej współczesności, blisko narodu, filmów polskich i patriotycznych. Staram się, aby „siedziały" one mocno w realiach Polski.

Jeśli zaś chodzi o formę planową, uważam, jak i zresztą wielu moich kolegów, że najlepszą szkołą jest amerykański western, będący „uniwersytetem" wszelkiej wiedzy o warsztacie reżysera, operatora i aktora. Staram się więc w każdym filmie zawrzeć coś z konwencji westernu. I myślę, że dlatego chyba moje filmy mają — z czego bardzo jestem rad — powodzenie u widzów. Chcę robić po prostu filmy dla ludzi, do oglądania.

Tak, ale w związku z tym obserwujemy zadziwiający rozdźwięk między odbiorem pańskich filmów przez widzów, a opinią pewnej części krytyki filmowej. Powiedzmy wprost — niektórzy krytycy nie rozpieszczają pana, napastując czasem dość brutalnie. Sprawa wystąpiła wyraźnie po ostatnim filmie „Agent nr 1".

— Nie będę ukrywał, że najważniejsza dla mnie jest opinia widzów. „Agent" sprawił mi wiele przyjemności i przede wszystkim spotkała mnie ona ze strony publiczności. Jeśli powiem, że w ciągu niecałego roku film ten obejrzało ponad 2 mln widzów i jeśli uświadomimy sobie jednocześnie, że rzadko który film polski osiąga nawet po długiej eksploatacji liczbę miliona widzów, to moja satysfakcja będzie dla wszystkich oczywista.

Są to dla mnie sprawy nader miłe, tym bardziej, że tak jaskrawo kontrastują z nieprzyjaznymi głosami krytyków, którzy w sposób ostentacyjny często nie chcieli zauważyć w filmie niczego dobrego. Mówiąc otwarcie, nie potrafię zrozumieć tego zacietrzewienia w stosunku do filmu, który w sposób jednoznaczny mówi o patriotyźmie. Skąd ta niechęć?

Na szczęście ten nieprzyjazny odzew „przegłosowali nogami" widzowie.

Pracuje pan teraz nad serialem telewizyjnym według scenariusza Romana Bratnego. Wiemy, że obejmować on będzie bardzo rozległy okres, bo od zakończenia wojny do najbliższej nam współczesności. Jak daleko zaawansowane są prace nad tym filmem?

— Będzie to moja najpoważniejsza i najtrudniejsza praca. Dziesięć godzinnych odcinków, które zrealizujemy, stanowi równowartość prawie 7 pełnometrażowych filmów fabularnych. Scenariusz napisał Bratny i będzie to jakby ciąg dalszy losów pokolenia „Kolumbów". Serial nosi zresztą tytuł „Losy". Nie unikamy w nim momentów najważniejszych — czasem drastycznych zakrętów w historii — w powojennym życiu Polaków. Rozumiemy dobrze, jaka ciąży na nas odpowiedzialność. Wiemy, że film taki można robić tylko z pozycji ludzi żyjących polskimi sprawami, zaangażowanych w najistotniejsze sprawy narodu.

Pracuję nad tym serialem już pół roku i opracowałem w tym czasie 10 scenopisów. Równolegle przygotowujemy bogatą dokumentację.

Zdjęcia rozpoczynamy w marcu i potrwają one prawdopodobnie rok. Potem następne pół roku, to udźwiękowienie i montaż. Bardzo byśmy chcieli, aby nasz kolorowy serial był gotów na jubileusz 30-lecia Polski Ludowej.

Wywiad przeprowadził A. Hampel

MAMY W ŁODZI SZKOŁY KSZTAŁCĄCE ZAWODOWYCH AKTORÓW, PLASTYKÓW, MUZYKÓW. TO KRZEPI. ZNACZY, ŻE Z ROKU NA ROK ROSNĄ NAM KADRY ARTYSTÓW RÓŻNYCH SPECJALNOŚCI. NIEKTÓRZY Z NICH ZDOBYWAJĄ LAURY W KRAJU I ZA GRANICĄ. MÓWIMY WTEDY: ONI WYROŚLI W NASZYM GNIEŹDZIE. CIESZY NAS TO, NAPAWA DUMĄ.

ALE RZADKO KIEDY PRZY TAKICH OKAZJACH ZASTANAWIAMY SIĘ NAD TYM, ŻE DO ROZKWITU TALENTU PRZYCZYNIŁY SIĘ PRZEDE WSZYSTKIM LATA SPĘDZONE NA WIELOGODZINNEJ, WYTRWAŁEJ PRACY POD KIERUNKIEM ZNAKOMITYCH NAUCZYCIELI, KTÓRYM CHOĆ CZĘŚĆ SKŁADANYCH ARTYSTOM HOŁDÓW NALEŻEĆ SIĘ POWINNA. PRZYJRZYJMY SIĘ ZATEM, JAK NA PRZYKŁAD ODBYWA SIĘ W NASZYM MIEŚCIE PASOWANIE NA MUZYKA. W JAKICH WARUNKACH PRACUJĄ UCZNIOWIE I NAUCZYCIELE SZKÓŁ MUZYCZNYCH? CZY SĄ ONE ZADOWALAJĄCE, CZY TEŻ NIE? ZACZĄĆ WYPADA OD STWIERDZENIA NIE NOWEGO, ALE CIĄGLE AKTUALNEGO. MUZYKÓW POTRZEBA NAM CORAZ WIĘCEJ. I TO ZARÓWNO WYKONAWCÓW, JAK I PEDAGOGÓW. BRAK TYCH OSTATNICH WYDAJE SIĘ BYĆ SZCZEGÓLNIE DOTKLIWY, BO GDZIE JAK GDZIE, ALE W SZKOŁACH MUZYCZNYCH POWINNI PRACOWAĆ LUDZIE Z NAJWYŻSZYMI KWALIFIKACJAMI I TO W ILOŚCI, KTÓRA BY GWARANTOWAŁA WŁAŚCIWE EFEKTY NAUCZANIA.

SZKOŁA MUZYCZNA: JAKA JEST?

Lucyna Hoszowska

▲ A tymczasem w początku drugiego półrocza ub. roku wystąpił poważny niedobór kadr w szkołach muzycznych miasta. Co się na to złożyło? Po pierwsze skierowano liczną grupę nauczycieli na emeryturę, a ich miejsc nie zajęli nowi, bo wprowadzona w życie Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela, obok wielu przywilejów, przyniosła też i dodatkowe obostrzenia, dla pedagogów — muzyków szczególnie dotkliwe. Mają oni przecież słuszną ambicję doskonalenia swego warsztatu poprzez czynne uczestnictwo w imprezach muzycznych. Przepisy obowiązujące nauczycieli uniemożliwiają koncertowanie, toteż nic dziwnego, że muzycy nie chcą pracować w szkołach. Istnieje przecież zarządzenie Ministerstwa Kultury i Sztuki, zalecające udzielanie urlopów płatnych przy wyjazdach w ramach umów międzynarodowych o wymianie kulturalnej. Obecnie w świetle postanowień Karty Nauczyciela, interpretuje się to zarządzenie całkiem dowolnie. Wydział Kultury na ogół nie udziela pedagogom zezwoleń na opuszczenie zajęć, względnie „odrobienie" ich w innych terminach. Tak więc zarządzenie zarządzeniem, a praktyka praktyką.

▲ Inny problem stanowi odpływ potencjalnej kadry pedagogów do innych miast kraju i poza jego granice. Przyczyna jest prosta: muzycy idą tam, gdzie czekają ich lepsze warunki pracy, a także perspektywa szybszego uzyskania mieszkania. W tych warunkach tylko niewczesny optymizm pozwoliłby nam przypuszczać, że sytuacja ta ulegnie w przyszłości poprawie. Należy więc przede wszystkim ujednolicić albo zmienić nieżyciowe przepisy, na takie, które ułatwiałyby pracę muzykom w szkołach, tak jak się to czyni w wypadku innych specjalności.

Jest to potrzeba tym pilniejsza, że na wyrównanie popytu i podaży nie ma co liczyć i z innych względów. Od 15 z górą lat nie zmieniły się limity przyjęć do szkół muzycznych. Liczba absolwentów pozostaje więc mniej więcej ta sama, przy ciągłym rozwoju placówek i instytucji muzycznych wszelkiego typu. Nadal więc występować będzie zwykłe podkupywanie, nadal ludzie mając dużą możliwość wyboru będą decydować się na to, co stwarza im lepszy start i korzystniejsze perspektywy. Mieć do nich o to pretensję byłoby co najmniej nietaktem.

Oddzielna sprawa to ilość szkół muzycznych w naszym mieście, ich rozmieszczenie, warunki lokalowe. Nie będzie przesadą jeśli stwierdzimy, że są one najgorsze w kraju. Nigdzie indziej bowiem, nauczyciele nie udzielają lekcji gry na instrumentach w klasach mieszczących się w piwnicach, na strychach, a nawet w miejscach, w których przedtem były windy. Zważywszy na fakt, że nauka w szkołach muzycznych jest szczególnie wyczerpująca, co wykazały ankiety i badania lekarskie uczniów PPSM i PLM, problem ten uznać można za alarmujący. Wybiegając myślą nieco w przyszłość warto by się też zastanowić nad budową internatów dla uczniów szkół muzycznych. Trzeba się liczyć z tym, że młodzież wiejska napływać będzie liczniej do miast i że pewien jej procent stanowić będzie główne źródło dopływu kandydatów do szkół muzycznych drugiego stopnia.

▲ Prawdą jest, że w ciągu ostatnich 10 lat rozwinęło się szkolnictwo muzyczne w naszym województwie. Powstały szkoły muzyczne pierwszego stopnia w Tomaszowie Maz., Piotrkowie Tryb., Zgierzu i Pabianicach (pierwszego i drugiego stopnia). W najbliższych latach przybędą szkoły w Zduńskiej Woli i Radomsku. Ale nie zmienia to faktu, że Łódź jest i być powinna centrum życia muzycznego naszego regionu, a także głównym źródłem szkolenia kadr muzyków o wysokich kwalifikacjach.

Reasumując: należałoby opracować długofalowy, realizowany bez oglądania się na początkowe efekty, program działania, który pozwoliłby przywrócić szkolnictwu muzycznemu w Łodzi właściwą rangę. Widzielibyśmy w nim m. in. ulokowanie podstawowych szkół muzycznych w poszczególnych dzielnicach miasta. Pilną sprawą jest też ustalenie limitów przyjęć do szkół muzycznych w porozumieniu z Wydziałem Kultury, tak by kształtowały się one pod kątem rzeczywistych potrzeb instytucji muzycznych miasta. Problemu poprawy warunków lokalowych w tych szkołach i budowy internatów nie da się oczywiście rozwiązać natychmiast, ale on także powinien znaleźć swoje właściwe miejsce w opracowywanym programie.

Piórkiem w oczko

WARSZTAT STUDENTÓW PWSFTviT W MUZEUM SZTUKI.

— Połączyliśmy już tradycję z nowoczesnością. Tylko z treścią jeszcze kłopot.

GRUN & WILMAŃSKI

Co nasi Czytelnicy myślą o... WENUSACH

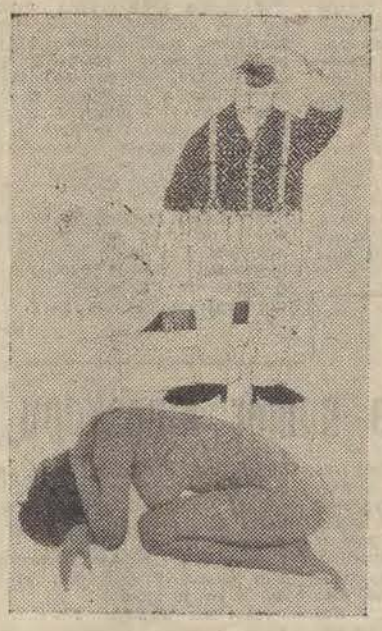

MARIAN WIŚNIEWSKI — KOTONIARZ z ZPDz „OLIMPIA" — To jest oczywiście wystawa dla mężczyzn. Podoba mi się taka różnorodność zdjęć: są akty, portrety, kobiety o bardzo różnych typach urody. Kobieta przecież jest bardzo ciekawym i wdzięcznym obiektem dla fotografii. Nie widzę więc w tym nic gorszącego. Mam dwóch synów, jeden już pracuje, drugi, młodszy, chodzi do technikum. Nie miałbym nic przeciwko temu, żeby i ten młodszy syn obejrzał wystawę „Wenus 70". Często znacznie gorsze zdjęcia ma okazję oglądać w tygodnikach.

ELŻBIETA JAKUBIK — STUDENTKA UŁ: — Pomysł sprowadzenia tej wystawy uważam za bardzo dobry. Ale nie wszystkie prezentowane fotogramy podobają mi się. Są bardzo piękne, dyskretne, nawet malarskie zdjęcia i są zgoła wulgarne. Szczególnie interesujące wydaje mi się zestawienie postaci kobiety i dziecka, a także te obrazy na których eksponuje się kobietę wśród natury.

MARIAN KRYSIAK — TECHNIK ELEKTRYK: Widziałem „Wenus-72" w Krakowie. Nie było tam tłoku, kolejki do wejścia, tak jak tu w ŁDK, choć powierzchnia wystawowa była niewiele większa. „Wenus-70" wydaje mi się ciekawsza, mimo że na „Wenus-72" było więcej fotografii barwnej.

HENRYKA TKACZYK — RENCISTKA: Jest to w większości bardzo piękna, artystyczna fotografia. Nie widzę w tym ani cienia pornografii, choć słyszałam już różne opinie o pomyśle zorganizowania takiej wystawy. Niektóre zdjęcia są po prostu słabe technicznie i to może być jedynym zarzutem. Tak samo, jak zupełnie nie podobają mi się „udziwnione" akty kobiety stojącej tyłem. Szczerze mówiąc, dziwi mnie sensacja jaką wywoływała czy wywołuje wystawa „Wenus". Zdaje mi się przecież, że już sporo lat minęło od czasów, kiedy naga kobieta budziła zgorszenie.

ZYGMUNT STACHURA — STUDENT VI ROKU PWSSP Widzę tu obok bardzo złych zdjęć, pretensjonalnych i wydumanych, wiele dobrych fotogramów, z których można by wybrać nawet kilka arcydzieł. Sama ekspozycja zaś jest wyjątkowo kiepska. Zdjęcia porozmieszczano bez ładu i składu, po prostu jak leci. Nie wysilono się specjalnie, a przecież to niewielkie pomieszczenie w jakim eksponuje się „Wenus-70" wymaga szczególnego talentu w zorganizowaniu przestrzeni. Najbardziej podobają mi się te zdjęcia, które zawierają w sobie pewną dozę humoru literackiego.

(hosz.)

W 90 rocznicę urodzin Teodora Duracza

◆ Uroczystości w Technikum Mechanicznym ◆ Apel ◆ Montaż literacki ◆ Wystawa

Wczoraj w 90 rocznicę urodzin Teodora Duracza w Technikum Mechanicznym przy ul. Kopcińskiego 71, które nosi jego imię, odbył się uroczysty apel poświęcony życiu i działalności nieustraszonego obrońcy działaczy ruchu robotniczego w okresie międzywojennym. Punktualnie o godz. 7.45 zebrało się w sali gimnastycznej 200 uczniów — delegatów z poszczególnych klas, reprezentujących ponad tysięczną rzeszę młodzieży tego technikum.

Oddając hołd patronowi szkoły członkowie ZMS i ZHP przygotowali montaż literacki, przedstawiający koleje życia Teodora Duracza. Była to piękna lekcja wychowania patriotycznego, która jednocześnie przybliżyła jeszcze bardziej uczniom postać patrona ich szkoły.

Bezpośrednio po uroczystym apelu goście przybyli do technikum obejrzeli wystawę zatytułowaną „Obrazy z życia patrona naszej szkoły". Wiele tu zdjęć i także wymowny cytat z grypsu wysłanego przez Teodora Duracza z Pawiaka: „Nikogo nie wydałem i nie wymuszą ode mnie niczego".

W tym roku Technikum Mechaniczne nr 1 im. T. Duracza obchodzić będzie 25-lecie swojego istnienia. W okresie tym mury tej szkoły opuściło około 5 tys. absolwentów.

(j. kr)

Dzieci specjalnej troski

...Dzieci z zaburzeniami rozwojowymi, przewlekle chore, kalekie. Badania poradni wychowawczo-zawodowej wskazują, że na terenie Łodzi grupa tych dzieci sięga ok. 20 proc. ogółu uczniów szkół podstawowych, choć nie jest to rozeznanie pełne, uwzględniające także sporą ilość dzieci wymagających specjalnej opieki i troski już od najmłodszych lat, często od chwili urodzenia. Jak pomóc tym dzieciom, jak je leczyć, jak — lepiej niż dotąd — przygotowywać je do życia?

Oto pytania i problemy nad którymi dyskutowano wczoraj w szerokim gronie specjalistów na zorganizowanej przez Kuratorium naradzie poświęconej ocenie aktualnego stanu szkolnictwa specjalnego oraz wytyczeniu kierunków dalszego rozwoju opieki nad dzieckiem upośledzonym.

Mimo znacznych wysiłków czynionych na tym polu, głównie przez władze oświatowe — wielkość obecnych potrzeb każe uznać dotychczasowe formy działania za niewystarczające. Problemem numer jeden jest ciągle baza lokalowa. Na czternaście podstawowych szkół specjalnych, większość jest nadmiernie zagęszczona. Równie wiele do życzenia pozostawia opieka lekarska nad dziećmi upośledzonymi. Poważnym problemem jest ich rehabilitacja, nauka zawodu, adaptacja w nowym środowisku po opuszczeniu szkoły specjalnej itd. Trudnych spraw w zakresie opieki nad dzieckiem upośledzonym i kalekim jest mnóstwo. Dobrze się stało, że mówiono o nich szeroko i otwarcie na wczorajszym spotkaniu, formułując szereg istotnych wniosków i postulatów, od których szybkiej realizacji zależeć będzie rzeczywiste uratowanie dla społeczeństwa tysięcy łódzkich „dzieci specjalnej troski".

(sł)

Poloniści walczą o olimpijskie laury

Dziś w III LO rozpoczynają się ogólnołódzkie eliminacje do Olimpiady Języka Polskiego dla młodzieży szkół średnich, do których przystępuje 48 uczniów. Ci, którzy zakończą je z oceną co najmniej dobrą z dwu prac pisemnych — w poniedziałek przystąpią do eliminacji ustnych. Po ich zakończeniu około 5—6 najlepszych łódzkich polonistów weźmie udział w finałowych, ogólnopolskich zmaganiach o laury olimpijskie, jakie odbędą się w marcu w Warszawie. Warto dodać, że w bieżącym roku w eliminacjach szkolnych do III Ogólnopolskiej Olimpiady Literatury i Języka Polskiego brało udział 113 uczniów ze szkół średnich. Każdy z uczestników zakwalifikowany do eliminacji ogólnopolskich uzyskuje prawo zwolnienia z egzaminu z języka polskiego na te kierunki studiów wyższych, gdzie język polski jest przedmiotem egzaminacyjnym. Natomiast laureaci eliminacji ogólnopolskich — zdobywcy punktowanych miejsc w rozgrywce finałowej — uzyskują prawo wstępu na polonistykę bez egzaminu wstępnego.

(sł)

Nowe parkingi w śródmieściu

Z okazji obchodów 550 rocznicy nadania praw miejskich Łodzi i 150-lecia Łodzi przemysłowej, w czynie społecznym w Śródmieściu zostanie przekazanych do użytku 6 nowych parkingów. Junacy OHP wybudują parking przy ul. Piotrkowskiej 198. Natomiast mieszkańcy dzielnicy oraz załogi śródmiejskich zakładów pracy urządzą parkingi na ul. Zamenhofa róg ul. Wólczańskiej, przy ul. Sterlinga nr 2/8, przy ul. Nowotki 55, przy ul. Kopcińskiego 16 (obok istniejącego pasażu) i przy ul. Sterlinga w odcinku od ul. Nowotki do ul. Rewolucji 1905 r. Wartość tych czynów społecznych wyniesie 2.700 tys. zł.

(j. kr.)

Przed V Zjazdem ZMS

Nagrody dla dziennikarzy

Wczoraj w „Pałacyku" odbyło się kolejne spotkanie przed V Zjazdem ZMS. Uczestniczyli w nim dziennikarze prasy, radia i telewizji. Przewodniczący ZŁ ZMS — St. Kosiński poinformował zebranych o dorobku łódzkiej organizacji ZMS.

W drugiej części spotkania prezes ZO SDP red. W. Drygas przedstawił decyzję jury IV konkursu dla dziennikarzy prasy, radia i telewizji organizowanego przez ZŁ ZMS i ZO SDP.

Główną nagrodę otrzymała red. Halina Batorowicz z „Głosu Robotniczego" za całokształt publikowanych materiałów o tematyce młodzieżowej. W dziale informacji i publicystyki dotyczącej działalności ZMS I NAGRODĘ PRZYZNANO RED. JERZEMU KRASKOWSKIEMU z „Dziennika Łódzkiego", II red. Eugeniuszowi Lechowi z „Expressu Ilustrowanego". Jury dodatkowo postanowiło przyznać wyróżnienie dla red. Jacka Indelaka z „Expressu Ilustrowanego".

W dziale publicystyki młodzieżowej I nagrodę przyznano red. Andrzejowi Makowieckiemu z „Odgłosów", II nagrodę — otrzymał red. Andrzej Bińkowski z „Głosu Robotniczego". W dziale publicystyki jury nie przyznało I nagrody, natomiast II nagrodę otrzymała red. Bogda Madej z „Odgłosów".

Przyznane zostało także wyróżnienie dla zespołu Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia w składzie: red. red. Włodzimierz Łuszczykiewicz, Henryk Polak, Krzysztof Turowski i Andrzej Królikowski. Również wyróżnienie za dziennikarstwo radiowe otrzymał red. Józef Wojcieszczyk. Wyróżnienie za fotoreportaż przyznało jury Andrzejowi Wachowi z „Dziennika Łódzkiego".

Radiowozem po ulicach Łodzi

„Trzeźwość — Pojazd — Światło" — pod takim hasłem przebiegała wczorajsza akcja prowadzona przez funkcjonariuszy Batalionu Kontroli Ruchu Drogowego KM MO. Od godz. 14 do 21 milicjanci patrolowali teren całego naszego miasta. Zgodnie z założeniami szczególną uwagę zwracano na stan techniczny pojazdów (głównie układ hamulcowy) i prawidłowe ustawienie świateł samochodowych.

O godz. 15 razem z kpt H. Czarneckim, st. sierż. St. Mocińą i sierż. St. Kaźmierczakiem wyruszyliśmy milicyjnym „Fiatem" na ulice Łodzi. Już na samym początku naszego rajdu towarzyszący mi funkcjonariusze zmuszeni są do interwencji. Z jadącego ulicą Zgierską tramwaju wyskoczył kilkunastoletni chłopak, nieomalże wprost pod koła radiowozu. Oczywiście o wydarzeniu tym musi zostać poinformowana szkoła i rodzice ryzykanckiego „skoczka".

Zbliżając się do Śródmieścia często widzimy innych funkcjonariuszy, którzy kontrolują samochody. W wielu wypadkach interwencja jest konieczna. Najwięcej krytycznych uwag pada pod adresem prawidłowego funkcjonowania świateł. Wielu kierowców wyraźnie nie docenia wagi tego problemu. Na Piotrkowskiej przy Tuwima i my zatrzymujemy jednego z nich. Jest nim kierowca „Żuka" nr rej. LH 2326. Za chwilę odwołuje nas oficer dyżurny. Na Zachodniej przy Limanowskiego zatrzymano pijanego woźnicę. 77-letni Marian J. tłumaczy się, że wypił tylko z sąsiadką ćwiartkę wódki. Natychmiast zostaje przewieziony do szpitala celem zbadania zawartości alkoholu w krwi. Oczywiście skierowany zostanie wniosek do kolegium.

Dosłownie za chwilę zauważamy zamieszanie na ulicy. W tramwaju linii „5" zatrzymano na gorącym uczynku złodzieja, który usiłował ukraść... dywan. Naturalnie trzeba interweniować. Nie możemy — informuje mnie kpt Czarnecki — ograniczać się tylko do własnych zadań. Bardzo często musimy natychmiast reagować w innych przypadkach, np. w takich, jak ten.

W chwili gdy rozstaję się z funkcjonariuszami MO znowu odzywa się radiostacja. Na Teofilowie potrącony został przez samochód młody chłopak...

J. C.

„Odchodzi" kamienica...

Był to prawdziwy dom zawalidroga u zbiegu ulic Limanowskiego i Snycerskiej. Nareszcie rozpoczęto jego rozbiórkę. Kiedy zniknie ta rudera ruch na tej ważnej arterii komunikacyjnej w kierunku Torunia i Poznania będzie usprawniony.

(j. kr)

Foto — L. Olejniczak

Nie ma kultury tam, gdzie brak ładu, porządku i czystości

Niedzielne wycieczki

W niedzielę (11 bm.) Klub Pieszych przy PTT-K organizuje wycieczkę na trasie: Chociszew — Tkaczewska Góra — Ustronie — Grotniki (12 km). Zbiórka na Dworcu PKP Łódź Kaliska o godz. 8.10. Koszt około 12 zł.

Natomiast Klub Kolarzy zaprasza na wycieczkę rowerową na trasie: Łódź — Borowiec — Łódź (19 km). Zbiórka na Starym Rynku, w niedzielę (11 bm.) o godz. 10.

Łódzki Ośrodek Turystyki i Wypoczynku organizuje atrakcyjną niedzielną (11 lutego) wycieczkę do unikalnej jaskini z formami naciekowymi — „Raj". Koszt wynosi 140 zł. Organizator zapewnia przejazd autokarem, obiad, zwiedzanie muzeum im. H. Sienkiewicza, muzeum ziemi kieleckiej, amfiteatru i katedry w Kielcach oraz jaskini Raj. Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Biuro Organizacji Turystyki i Wypoczynku ŁOTiW, Łódź, Pl. Wolności 2, tel. 687-45.

(j. kr)

Po dość gruntownym odnowieniu wnętrza otworzyła swoje podwoje przy Al. Kościuszki 106/116 księgarnia „Domu Książki" — „Współczesna" kierowana przez popularnego łódzkiego księgarza p. Ryszarda Kosla. Specjalizuje się ona w oferowaniu czytelnikom i bibliofilom pozycji z kręgu tematycznego „Człowiek — Świat — Polityka". Ponieważ znajduje się nieco na uboczu można w niej jeszcze nabyć np. „Encyklopedię Staropolską", — Glogera, albo bardzo interesujące „Bitwy polskiego września", znajdzie się i rozchwytywana „Karafka La Fontaine'a" mistrza Wańkowicza.

Kierownictwo księgarni ma zamiar, niezmiernie chwalebny, organizować tu spotkania z ciekawymi ludźmi — autorami aktualnie wydawanych pozycji. Czynione są starania, nie wiedzieć czemu nielatwe, aby docierały tu w pierwszej kolejności tzw. egzemplarze sygnalne nowo wydanych pozycji.

Dla miłośników malarstwa i grafiki ważna będzie wiadomość, iż można tu nabyć także reprodukcje wybitnych dzieł sztuki, a m. in. rozchwytywaną „Damę z łasiczką" Leonarda da Vinci, której oryginał jest w Muzeum Czartoryskich w Krakowie.

(jp)

„Współczesna" w nowej szacie

W oczekiwaniu na odbycie kary popełnił nowe przestępstwa

Patrolujący w nocy 1 lutego teren swojej dzielnicy funkcjonariusze z KD MO Bałuty zatrzymali obładowanego paczkami Romana S. Znaleziono przy nim większe ilości artykułów spożywczych, szklanki i kieliszki. Szybko ustalono, że skradzione one zostały z bufetu Technikum Mechanicznego przy ul. Pojezierskiej. Jednocześnie funkcjonariusze milicji zainteresowali się większą ilością sprzętu fotograficznego znalezionego w mieszkaniu złodzieja.

W czasie dochodzenia wyszło na jaw, że dwa aparaty fotograficzne, teleobiektywy i lampy elektronowe wartości ponad 17 tys. zł zostały także skradzione z tej samej szkoły, tyle tylko że kilka dni wcześniej. Najdziwniejsze jednak, że dyrekcja szkoły dowiedziała się o kradzieży dopiero od funkcjonariuszy milicji!

Niedawno Roman S. skazany został na dwa lata pozbawienia wolności za włamania do mieszkań. Nowe przestępstwa popełnił w momencie, gdy oczekiwał na odbycie kary.

(jc)

Z ukosa

Kto pamięta numer kineskopu

Przy ul. Limanowskiego 194 istnieje punkt usługowy ZURiT, który m. in. wykonuje naprawy gwarancyjne radioodbiorników i telewizorów. Kiedy jednak klient zgłasza się z prośbą o dokonanie naprawy gwarancyjnej telewizora, żądą się od niego karty gwarancyjnej. Nie wszyscy ze sobą naszą tego rodzaju cenne dokumenty i wobec tego... odmawia się im przyjęcia zgłoszenia naprawy(!). Tak jakby technik, który przyjdzie do domu, nie mógł na miejscu wypisać numeru kineskopu, daty produkcji telewizora i daty jego zakupu. Te dane trzeba podać już przy zgłaszaniu naprawy telewizora. Kiedy klient nieśmiało pyta, czy bez karty gwarancyjnej, której zabrać zampomniał, naprawa może być przyjęta, słyszy w odpowiedzi:

— A czy numer kineskopu pan pamięta? Jeśli nie, to nie ma o czym mówić...

Nam się wydaje, że jest o czym mówić. Zwłaszcza teraz, kiedy ułatwiając życie klientom przyjmuje się zgłoszenia napraw nawet telefonicznie. W tym jednak punkcie nie ma telefonu. A więc może dlatego dodatkowo komplikuje się życie właścicielom telewizorów, które objęte są gwarancją.

(j. kr.)

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 666-41,	295-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	655-55
Informacja PKS 265-96,	547-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	595-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie cieplownicze	288-81

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Jezioro łabędzie"
POWSZECHNY — godz. 16.30 „Uczeń diabła", godz. 19.15 „Klik-Klak"
NOWY — godz. 17 „Jak wam się podoba"
MAŁA SALA — godz. 20 „Sarkofag diabła"
JARACZA — godz. 19 „Placówka"
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Lezter"
MUZYCZNY — godz. 19 „My chcemy tańczyć"
ARLEKIN — godz. 17.30 „Fregata Oronga"
PINOKIO — godz. 17.30 „Flisak i Przydróżka"
FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 19.30 Koncert oratoryjny. Orkiestra Symfoniczna i Chór Mieszany Filharmonii Łódzkiej oraz Gnieźnieński Chór Chłopięcy „Szpaki". Dyrygent — Zdzisław Szostak. Soliści — Hanna Lisowska — sopran, Bohdan Paprocki — tenor, Zdzisław Klimek — baryton. W programie: Beniamin Britten — War Requiem (Requiem Wojenne)

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—17
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 10—15
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—17

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—15.30 (kasa czynna do godz. 15)

PALMIARNIA — nieczynna

KINA

BAŁTYK — „Narkomani" (USA) od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
LUTNIA — „Biały ptak z czarnym znamieniem" (radz.) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17
POLONIA — „John i Mary" (A) (USA) od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WISŁA — „Klan Sycylijczyków" (franc.) od lat 16, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WŁÓKNIARZ — „Niebieski żołnierz" (USA) od lat 16, g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WOLNOŚĆ — „Prywatna wojna Murphy'ego (ang.) od lat 16 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ZACHĘTA — „Wielka włóczęga" (franc.) od lat 11, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

SEANSE NOCNE

POLONIA — „Pojedynek rewolwerowców" (USA) godz. 21.45
MUZA — „Prywatna wojna Murphy'ego (ang.) godz. 22
PRZEDWIOŚNIE — „Pojedynek rewolwerowców" (USA) g. 22

* * *

ŁDK — „Śledztwo w sprawie obywatela poza wszelkim podejrzeniem" (wł.) od lat 18 godz. 14.45, 17.15, 19.45
STYLOWY — „Trzy kroki w szaleństwo" (wł.) od lat 18 godz. 15.30, 17.45, 20
STUDIO — „Powiększenie" (A) (ang.) od lat 18 godz. 18.15, 20.30

CO GDZIE KIEDY

TATRY — „Hajducy kapitana Angela" (rum.) od lat 14 g. 12.15, 14.15. Bajka — „Uciekinierka" godz. 16.30, Pożegnanie z filmem: „Znałem ją dobrze" (wł.) od lat 18 godz. 10, 17.30, 20
CZAJKA — „Irena do domu" (pol.) od lat 7 godz. 17, „Wahadło" (USA) od lat 18 godz. 19
DKM — „Hello Dolly" (USA) od lat 14 godz. 16, 19
KOLEJARZ — „Miłosne przygody Moll Flanders" (ang.) od lat 18 godz. 17, 19
GDYNIA — „Dzieciństwo, powołanie i pierwsze przeżycia Giacomo Casanovy z Wenecji" (wł.) od lat 16 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
HAŁKA — „Wspaniały Red" (A) (USA) od lat 7 godz. 15.30, „Człowiek w pięknym krawacie" (franc.) od lat 16 g. 17.15, 19.45
1 MAJA — „Małżonkowie roku II" (franc.-rum.) od lat 14 godz. 15, 17.15, 19.30
MŁODA GWARDIA — „Tylko dla orłów" (ang.) od lat 14 godz. 10, 13, 16, 19
MUZA — „Anatomia miłości" (pol.) od lat 16 godz. 15.30, 17.45, 20
OKA — „Lew w zimie" (ang.) od lat 16 godz. 10, 13, 16, 19
POLESIE — „O dwóch takich co ukradli księżyc" (pol.) od lat 9 godz. 17, „Pokusa" (wł.) od lat 18 godz. 19
POPULARNE — „Człowiek z Hongkongu" (fr.) od lat 14 godz. 15, 17.15, 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Ktoś za drzwiami" (fr.) od lat 18 godz. 16, 18, 20
PIONIER — „Powrót rewolwerowca" (B) (USA) od lat 14 godz. 15.30, 17.45, 20
POKÓJ — „Harem pana Voka" (czech.) od lat 16 godz. 15.30, 17.45, 20
REKORD — „Był sobie łajdak" (USA) od lat 16 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ROMA — „Kochany drapieżnik" (A) (radz.) od lat 7 godz. 10, 11.45, 13.30, „Doczekać zmroku" (USA) od lat 16 g. 15.15, 17.30, 19.45
SOJUSZ — „Hibernatus" (fr.) od lat 11 godz. 17, „Na samym dnie" (B) (NRF-USA) od lat 18 godz. 19
STOKI — „Helm Aleksandra Macedońskiego" (A) (radz.) od lat 11 godz. 15.30, „Porachunki" (B) (ang.) od lat 18 godz. 17.30, 19.45
SWIT — „Kot w butach" (A) (jap.) od lat 7 godz. 10, 11.45, 13.30, 15.15, „Poślizg" (pol.) od lat 16 godz. 17.15, 19.30

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 127, Jaracza 32, Rzgowska 51, R. Luksemburg 3, Niciarniana 15, Pabianicka 218, Lanowa 129, Obr. Stalingradu 15

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. M. Madurowicza — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście z poradni K, ul. 10 Lutego 7/9.

Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty.

Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.

I Klinika Poł.-Gin. — ul. M. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.

II Klinika Poł.-Gin. — ul. Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście — poradnie K — Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

SPÓŁDZIELNIA PRACY „SWIT"
w Łodzi, ul. Zakątna 40, tel. 334-98

poszukuje

POMIESZCZENIA NA MAGAZYN PRZĘDZY

o pow. 150 — 300 m kw.
NA TERENIE M. ŁODZI.

Zgłoszenia prosimy kierować na adres j.w. 847-k

Nieruchomości

GARAŻ do wynajęcia Nowotki przy Matejki. Tel. 629-23 1912 g

DOM podpiwniczony — dwie szklarnie, działkę 3.500 m kw. sprzedam. Ksawerów, ul. Wschodnia 70 1684 g

GARAŻU w okolicy Hipotecznej poszukuję. Olsztyńska 25 m. 82, blok 23 1689 g

DOMEK z ogródkiem kupię. Pokój, kuchnia na zamianę. Oferty „1786" Prasa, Piotrkowska 96

Kupno-Sprzedaż

ZESTAW stereo najwyższej klasy oraz magnetofon i radio (Szopen), pilnie sprzedam. Kilińskiego 27/29 m. 45

SPRZEDAM I tom Encyklopedii fizyki razem z subskrypcją. Kupię wannę używaną. Telefon 653-27, godz. 17—20

PUDELKI sprzedam. — Odrzańska 18 1646 g

WÓZEK dziecięcy niemiecki, nowy, maszynę wielooczynnościową walizkową „Veritas" sprzedam. Sporna 89a m. 12

KANAPĘ „Simmler", serwantkę i szafę stylową kupię. Garaż blisko parku Staszica do wynajęcia. Oferty „1673" Prasa, Piotrkowska 96

PIANINO czarne „Pleyel" tanio sprzedam. — Niemcewicza 4/8 m. 70, po godz. 17 1731 g

MOŻESZ ZDOBYĆ ZAWÓD
S Z K L A R Z A
SPÓŁDZIELNIA PRACY
IM. J. KRASICKIEGO w ŁODZI
przyjmie
na przyuczenie do zawodu
KANDYDATÓW OD 18 DO 40 LAT.
Zgłoszenia: dział kadr, ul. Piotrkowska 91. 7764-k

- **POSADZKI Z PARKIETU,**
- **POSADZKI Z PŁYTEK PCV,**
- **POSADZKI Z WYKŁADZINY RULONOWEJ PCV I Z GUMOLITU,**
- **OKNA, DRZWI, BRAMY Z KONSTRUKCJI METALOWEJ,**
- **OGRODZENIE W RAMACH Z KĄTOWNIKA Z SIATKĄ OGRODZENIOWĄ,**

wykona

w ramach usług dla ludności, z materiałów własnych i powierzonych

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY REMONTOWO-BUDOWLANEJ

»BETON«

w ŁODZI, ul. PROLETARIACKA 7/9.

Zamówienia przyjmuje dział techniczny Sp-ni w Łodzi, ul. Proletariacka 7/9, w godz. 7—13.

Informacji o wykonywanych usługach udziela dział techniczny, tel. 681-27 i 684-31 oraz Ośrodek Informacji Usług w Łodzi, ul. Piotrkowska 120, tel. 398-10. 972-k

Pojazdy

„FIATA 1500" lub „1300" — nowego ewent. po małym przebiegu — kupię. Oferty „2001" Prasa, Piotrkowska 96

„TRABANTA" (1972) — przebieg 3.800 km, cena 70.000 sprzedam. Wiadomość Plantowa 23 m. 19 po 18 1690 g

SAMOCHÓD „P 70-Combi" — stan bardzo dobry — sprzedam. Łódź, Grabieniec 20 m. 131. Po godz. 17 1777 g

Lokale

„M-4" bloki — Teofilów, zamienię na dwa razy po „M-2" bloki lub stare budownictwo z wygodami. Rydzowa 6—8, po 16 z117 g

DWÓCH panów z Warszawy odnajmie pokój na pół roku. Oferty „1879" Prasa, Piotrkowska 96

CZĘSTOCHOWA — pokój samodzielny, wygody, I piętro, zamienię na równorzędne w Łodzi. Wiadomość: Łódź, Rogozińskiego 7 m. 24, po 16

POSZUKUJĘ samodzielnego pokoju, możliwie centrum. Płatne za rok z góry, ewent. kupię pokój z kuchnią własnościowe — warunek częściowe wygody. Oferty „1704" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ niewielkiego samodzielnego pokoju w starym budownictwie. Oferty „1713" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE „M-3" w blokach kwaterunkowych, zamienię na większe „M-4" lub „M-5", Szpitalna 7a m. 8, godz. 17—19 1680 g

DWA razy pokój, kuchnia — bloki zamienię na trzy pokoje, kuchnię — nowe budownictwo. Oferty „1666" Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnia, częściowe wygody i pokój, kuchnia — bloki, zamienię na 2 lub 3 pokoje, kuchnia, wygody. Piotrkowska 44 m. 24 A. Lewa oficyna 1763 g

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania. Oferty „1715" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNY na stanowisku poszukuje pokoju niekrępującego w śródmieściu lub Górnej. Oferty „1702" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ pokoju — ewent. bez wygód na okres dwóch lat. Płatne z góry. Oferty „1756" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE 20 m kw. umeblowane, częściowe wygody odstąpię na kilka lat. Krucza 14 m. 11 godz. 9—11, 16—18

2 POKOJE, kuchnię 37 m kw. bloki kwaterunkowe — Widzew, zamienię na 3 pokoje, kuchnię. Oferty „1737" Prasa, Piotrkowska 96

WARSZAWA — 3 pokoje, kuchnia, telefon — wszystkie wygody, I piętro, zamienię na równorzędne w Łodzi — okolica Czerwonego Rynku. Oferty „1730" Prasa, Piotrkowska 96

KALISZ — mieszkanie 2-pokojowe, kuchnia — stare budownictwo lub w Zduńskiej Woli 1-pokojowe nowe budownictwo — zamienię na mieszkanie w Łodzi lub Warszawie. Wiadomość Boczkowa, Kalisz, Częstochowska 30—10, tel. 53-03 19 p

POKÓJ z kuchnią — Dąbrowa, zamienię na 2 pokoje, kuchnię — bloki na Teofilowie. Tel. 376-92 1862 g

Nauka Praca

ANGIELSKI — niemiecki, szybko, nowocześnie. 316-79. Cegielski

NIEMIECKI, rosyjski — Keppe, Wigury 12, front, II klatka 872 g

MATEMATYKA, fizyka, mgr Niepokojczycki 533-20

DOCHODZĄCA pomoc do dziecka potrzebna. Tuwima 15a—3, tel. 259-18

POMOC do dziecka na 8 godzin potrzebna. Plantowa 5 m. 59, blok 64 (Teofilów) 1906 g

OPIEKUNKA do dziecka potrzebna. Uniwersytecka 29 m. 60, po 17, tel. 843-78 1844 g

POMOC domowa potrzebna. Inowrocławska 16—30 blok 24, po godz. 16

POMOC dochodząca do małego dziecka potrzebna. Telefonować: 562-60

PRZEJMĘ zakład modystki lub przystąpię do współpracy. Mam interesujące propozycje. Tel. 859-04 do 9 rano

POTRZEBNY wspólnik do prowadzenia fermy kaczek (gotówka 80 tys. do 100 tys. zł). Feliks Kozajda, Kutno, Dzierżyńskiego 48 1667 g

TECHNIK mechanik — przyjmie pracę po godz. 15. Oferty „1719" Prasa, Piotrkowska 96

Zguby

ZGINĄŁ owczarek niemiecki czarny — podpalany. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Zielna 19 m. 19, tel. 537-12

HENRYK Piotrowski — Zgierz, Okrzei 10 zgubił dowód legalizacji taksometru marki Argo nr 34439 1726 g

JOANNA Karsch, Al. Politechniki 9a zgubiła legitymację studencką 21400 wyd. przez PŁ 1909 g

DNIA 28 stycznia zginął owczarek niemiecki czarny, podpalany. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Łódź, Gojawiczyńskiej 15 m. 18 1830 g

MIECZYSŁAW Stępniak, Warecka 30 zgubił dowód legalizacji taksometra typ. Holda, nr 50255

DNIA 1 lutego zginęła suka mieszaniec, biało-ruda. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Obr. Stalingradu 5—53, tel. 342-53 1813 g

Różne

PRZYCHODNIA Skórno-Wenerologiczna m. Łodzi ul. Zakątna 44, I piętro, rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel) udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie

CZERWONIEC Konstanty — ginekolog, Tuwima 20

Dr Jadwiga ANFOROWICZ — skórne, weneryczne 16.30—19, Próchnika 8 1739 g

CHOLEWY: zwężanie — przerabianie na sznurowane (haki), wszywanie ekspresów Mickiewicza 21 Wróblewski 2089 g

UWAGA mieszkańcy osiedli Koziny, Teofilów i m. Aleksandrowa. Okulary na recepty i pełnopłatne wykonują szybko i tanio sklepy „Foto-Optyka" ul. Kasprzaka 29 i Łanowa 85 (pawilon handlowy I p.). Drobne naprawy na poczekaniu

FARBUJEMY: bluzki modylon, bri-nylon, helanco, bistor, elastor, koszule non-iron, suknie koronkowe, cremplinę, karakuły sztuczne misie wełniane, nylonowe, ortaliony, casilon. Zakład prywatny Nowomiejska 10 1303 g

NAPRAWA telewizorów. 567-31, Głowiński

ZAKOPANE — oferuję usługi wczasowe (hotelarskie i żywieniowe) w willi na 16 osób — najchętniej dla zakładu pracy lub instytucji. Zgłoszenia: Zdanowicz, ul. Kopernika 59 m. 16 kod. 90-553 Łódź 1725 g

NAJWIĘCEJ ofert posiada Biuro Matrymonialne „SYRENKA", Warszawa, Elektoralna 11. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 799 k

KIEROWCA taksówki — „Warszawa", który wiózł pasażerkę z Placu Wolności do ZPB „Dzierżyńskiego" dnia 27 stycznia o godz. 5.10 rano, proszony o skontaktowanie się z portiernią w/w zakładów 2046 g

WYTNIJ! Zachowaj! Pracownia kuśnierska, ul. Wólczańska 144, Aleksandrowicz (w podwórzu — parter) świadczy usługi ze skór powierzonych. Specjalność: futra najnowsze fasony, przeróbki, renowacja, czapki, kapelusze, błamy, kołnierze itp. Gwarantuje solidne wykonanie i krótkie terminy 1735 g

WPISY na zaoczne (korespondencyjne) kursy projektantów (kalkulatorów) kosztorysowych, asystentów projektantów (inżynierów budowlanych i mechaników), kreślarzy konstrukcyjnych, budowlanych, instalacyjnych, maszynowych — przyjmuje, szczegółowych pisemnych informacji udziela „Wiedza" Kraków kod 31-139, ulica Spasowskiego 8 (boczna Łobzowskiej) 1136 k

„TRABANTY", „Wartburgi", „Syreny" — remontuje silniki, podwozia — wykrywa usterki w silnikach samochodowych — reguluje zapłony, gaźniki, zbieżność, karosaż — aparatem „Crypton", „Dunlop" — wyważa koła inż. Supady. Suwalska 24. Tel. 438-78 2123 g

CIECHOCINEK — oferujemy zakładom pracy ośrodek wypoczynkowy ze stołówką dla 30 osób. Zgłoszenia kierować Sikorska, Ciechocinek, Kopernika 32 21 p

Pracownicy poszukiwani

— ASYSTENTA SOCJALNEGO — warunek ukończone studia wyższe w zakresie socjologii, psychologii, pedagogiki społecznej lub ukończone studium dla asystentów socjalnych.

— SEKRETARKĘ z umiejętnością pisania na maszynie zatrudni **Meblarska Spółdzielnia Inwalidów im. M. Buczka w Łodzi, ul. Jaracza 85.** Pierwszeństwo w zatrudnieniu mają inwalidzi.

Informacji udziela sekcja kadr w godz. 8—15, tel. 825-04. 982-k

ROBOTNIKÓW MAGAZYNOWYCH, STOLARZY MEBLOWYCH, MURARZA oraz SPRZEDAWCÓW na 1/2 etatu z terenu m. Łodzi zatrudni natychmiast **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami, w Łodzi, ul. Piotrkowska 190.** 977-k

TOKARZY, FREZERÓW, SZLIFIERZY, WIERTACZY oraz ROBOTNIKÓW do odlewni zatrudni natychmiast **Kombinat „PONAR-JOTES" Zakłady Mechaniczne im. J. Strzelczyka.** Zgłoszenia przyjmują działy osobowe przy ul. Wólczańskiej 178 i przy ul. Papierniczej 7. 555-k

ITC — Zakład Doświadczalny zatrudni zaraz
ŚLUSARZY, mistrza obróbki skrawaniem,
TECHNOLOGÓW w zakresie budowy maszyn i aparatury pomiarowej z wykształceniem wyższym lub średnim technicznym i kilkuletnią praktyką.
Zgłoszenia należy kierować do sekretariatu Zakładu Doświadczalnego Łódź, ul. Dąbrowskiego 113. 1066/k

STOLARZY ręcznych i maszynowych,
PALACZY kotłowych z uprawnieniami,
PRACOWNIKÓW transportu wewnętrznego,
UCZNIÓW do nauki zawodu
STOLARZY ręcznych i maszynowych,
zatrudni natychmiast
Łódzkie Przedsiębiorstwo Drzewne Państwowego Przemysłu Terenowego,
Łódź, ul. Wigury 4/6.
Zgłoszenia przyjmuje dział kadr codziennie w godzinach 7—15. 1023/k

BETONIARZY, TYNKARZY, MURARZY, CIEŚLI, STOLARZY, MONTAŻYSTÓW elementów prefabrykowanych, SPAWACZY na konstrukcje nośne oraz ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych przyjmie **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1, ul. Piotrkowska 55.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia w godz. 7—15.

— **ELEKTRYKÓW,**
— **ŚLUSARZY** — mechanik sprzętu budowlanego,
— **BETONIARZY,**
— **ZBROJARZY,**
— **MURARZY-TYNKARZY,**
— **BLACHARZY-DEKARZY,**
zatrudni natychmiast **Przedsiębiorstwo Budowy Zakładów Chemicznych „Chemobudowa — Łódź"** w Łodzi, ul. Aleksandrowska nr 67. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia, kadr i szkolenia, pokój 6 lub 7, tel. 597-39, codziennie w godz. 7—15. 516-k

INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW budownictwa lądowego z długoletnim stażem pracy w wykonawstwie zatrudni **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1 w Łodzi, ul. Piotrkowska 55.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia w godz. 7—15.

— **KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH** z I i II kat. prawa jazdy
— **MONTERÓW SAMOCHODOWYCH**
— **ŁADOWACZY**
— **STOLARZA SAMOCHODOWEGO**
— **LAKIERNIKA SAMOCHODOWEGO**
— **TAPICERA SAMOCHODOWEGO**
— **HYDRAULIKA, ELEKTRYKÓW SIECIOWYCH**
— **PORTIERÓW — DOZORCÓW** do pilnowania obiektów zatrudni natychmiast
ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWE BUDOWNICTWA w Łodzi, ul. Górnicza 18/36. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr codziennie w godz. 7.30—13. 1057/k

AKADEMIA ROLNICZA W LUBLINIE

W TERMINIE DO 15 MARCA 1973 R.
przyjmuje zgłoszenia na
STUDIA ZAOCZNE DLA PRACUJĄCYCH
na Wydziale Rolniczym
oraz
na Wydziale Zootechnicznym

O przyjęcie na studia mogą ubiegać się kandydaci:
1) pracujący w produkcji rolnej i pokrewnych instytucjach,
2) właściciele lub współwłaściciele gospodarstw rolnych,
3) nauczyciele szkół rolniczych i podstawowych na wsi.

Warunkiem przyjęcia na studia jest odbycie rocznego stażu pracy w rolnictwie.

Podania należy nadsyłać do Dziekanatu Wydziału Rolniczego i Dziekanatu Wydziału Zootechnicznego AR, ul. Akademicka 13, skr. poczt. 231, 20-950 Lublin.

Wymagane dokumenty:
1) podanie,
2) życiorys,
3) świadectwo dojrzałości w oryginale,
4) zaświadczenie z zakładu pracy o wyrażeniu zgody na studia,
5) zaświadczenie o odbyciu stażu pracy w rolnictwie (rolnicy indywidualni z GRN),
6) kwestionariusz osobowy poświadczony przez zakład pracy lub rady narodowe,
7) zaświadczenie lekarskie,
8) trzy fotografie.

Studia na Wydziale Rolniczym odbywają się w Lublinie, w Punkcie Konsultacyjnym w Kielcach i Białej Podlaskiej.

Studia na Wydziale Zootechnicznym odbywają się tylko w Lublinie.

Warunkiem dopuszczenia do egzaminu wstępnego jest ukończenie kursu wprowadzającego. O terminie rozpoczęcia kursu kandydaci zostaną powiadomieni.

EGZAMIN WSTĘPNY z: 1) biologii, 2) matematyki lub chemii wg wyboru kandydata, 3) języka obcego — odbędzie się w czerwcu br. 596-k

3 INSPEKTORÓW nadzoru do działu realizacji inwestycji, wymagane wykształcenie średnie techniczne, uprawnienia budowlane w jednej z n/w specjalności roboty torowo-drogowe, roboty sanitarne lub roboty ogólnobudowlane.
4 ST. REFERENTÓW technicznych, wykształcenie średnie techniczne o specjalnościach: trakcja elektryczna, lub aparaty elektryczne, obróbka skrawaniem, budowa maszyn względnie budownictwo ogólne, 6 lat praktyki w specjalności odpowiadającej charakterowi zatrudnienia.
DYSPOZYTORÓW stacyjnych z wykształceniem średnim i co najmniej rocznym stażem pracy, **3 MISTRZÓW TOROWYCH** z wykształceniem średnim technicznym i 3-letnią praktyką zatrudni **Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział kadr i zatrudnienia MPK, Łódź, ul. Tramwajowa 11, tel. 816-20, wew. 178. 912/k

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Dziekan i Rada Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego podają do wiadomości, że w poniedziałek dnia 19 lutego 1973 roku o godz. 14 w Pawilonie Technik Obliczeniowych (sala konferencyjna 401), ul. Rewolucji 1905 r. 39, odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr Jadwigi Rusinek pt. „Zwiększanie niezawodności procesów produkcyjnych przez rezerwację".
Promotor: doc. dr habil. Janusz Gościński
Recenzenci: doc. dr habil. Marek Greniewski, Instytut Maszyn Matematycznych w Warszawie
doc. dr Walery Janowski, Uniwersytet Łódzki.
Rozprawa doktorska wraz z recenzjami znajduje się do wglądu w Bibliotece Uniwersyteckiej, ul. Narutowicza 108.
Wstęp na rozprawę wolny. 1298-k

* * *

Dziekan i Rada Wydziału Lekarskiego Wojskowej Akademii Medycznej podają do wiadomości, że we wtorek dnia 20 lutego 1973 r. o godz. 13.30 w sali posiedzeń WAM — Łódź, Plac 9 Maja 1 odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej lek. dent. Haliny Kępińskiej-Bazylewicz pt.: „Konspiracyjna służba zdrowia w Inspektoracie Piotrkowskim Armii Krajowej w latach ostatniej wojny".
Promotor: doc. dr habil. med. Czesław Półtorak
Recenzenci: prof. dr habil. med. Bogumił Kołaczkowski,
doc. dr habil. med. Mieczysław Jesionowski,
doc. dr habil. Stefan Wojtkowiak.
Z rozprawą doktorską i opiniami recenzentów można zapoznać się w Głównej Bibliotece Wojskowo-Lekarskiej w Łodzi, ul. Żeligowskiego 7/9.
Wstęp na rozprawę wolny. 1226-k

* * *

Dziekan i Rada Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Łódzkiego podają do wiadomości, że w dniu 22 lutego 1973 r. o godz. 14 w sali konferencyjnej Instytutu Matematyki UŁ przy ul. Nowopołudniowej 22 odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr Ryszarda Gocała pt. „Géométrie des polynômes univalents".
Promotor: prof. dr Zygmunt Charzyński (Uniwersytet Łódzki)
Recenzenci: prof. dr Lucjan Siewierski (Politechnika Łódzka)
doc. dr habil. Zbigniew Jakubowski (Uniwersytet Łódzki).
Praca doktorska znajduje się do wglądu w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Narutowicza 108.
Wstęp na rozprawę wolny. 1363-k

TYDZIEŃ w TV

SOBOTA, 10 LUTEGO

PROGRAM I

10.00 „Fortuna" — film prod. TVP (W) (kolor). 11.55 Geografia kl. VIII — W Australii (W). 14.20 Technikum Rolnicze (W). 14.55 Technikum Rolnicze (W). 15.50 Redakcja Szkolna zapowiada (W). 16.05 Telereklama (W). 16.30 Dziennik (W). 16.40 Dla młodych widzów: „Kapitan Poloneza" (W). 17.50 Spotkania z przyrodą (W). 18.15 Turystyka i wypoczynek. 18.35 Pegaz — magazyn kulturalny (kolor) (W). 19.20 Dobranoc (kolor) (W). 19.30 Monitor (kolor) (W). 20.15 „Fortuna" — film prod. TVP (kolor) (W). 21.10 Dziennik (W). 21.45 Gallux show — wieczór VI. Scenariusz i reżyseria — Olga Lipińska. Wykonawcy: Krystyna Sienkiewicz, Barbara Wrzesińska, Piotr Fronczewski, Jan Kobuszewski, Zenon Laskowik, Bogdan Łazuka, Wojciech Pokora, Ryszard Pracz, Jan Tadeusz Stanisławski, Andrzej Zaorski, „Homo-Homini" oraz zespół baletowy (W). 22.45 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie — jazda dowolna kobiet (kolor) i wiad. sport. (W).

PROGRAM II

16.35 Jego ekscelencja miasto, cz. III. 17.00 „Indie", cz. IV (Katowice). 17.30 „Doktorat z myślenia" — progr. publ. 17.55 Ludzie nauki — profesor dr Adam Gruca (Wrocław). 18.20 „Sprechen Sie deutsch" — jęz. niem., lekcja 6 18.50 „Świat, który nie może zaginąć" — angielski film dok. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Monitor. 20.15 „Salon Pana Wzdęckiego" — zabawna farsa. 21.10 „Piosenki 72" — program TV Czechosł. 21.45 24 godziny. 21.50 „Fiakier nr 13", cz. I pt. „Zbrodnia" — film fab. prod. wł. 23.20 Slim John — kurs podstawowy jęz. ang. (powt. lekcji 5).

NIEDZIELA, 11 LUTEGO

PROGRAM I

7.45 TV Kurs Rolniczy (W). 8.20 Przypominamy, radzimy (W). 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie (W). 9.00 Dla młodych widzów: Teleranek (W). 10.20 Antena — informacje o programach telewizyjnych i radiowych (W). 10.35 Megawaty, grzyby i łabędzie — reportaż filmowy (W). 11.05 „Winobranie 72" — reportaż filmowy (kolor, z Poznania). 11.45 Dziennik (W). 12.00 Sprawozdawczy Magazyn Sportowy (W). 13.30 Przemiany (W). 14.00 Ludwik Jerzy Kern „Karampuk", cz. II pt. „Mój przyjaciel samochód" (W). 14.40 „W klubie" — wieczór drugi (z Gdańska). 15.20 „Mikołaj Kopernik", cz. I pt. „Epoka i ludzie" — film dok. (kolor, W). 15.50 Sprawozdanie z Mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie, pokazy mistrzów (kolor, W). 17.30 „W starym kinie" (W). 18.30 Tele-Echo (kolor, W). 19.20 Dobranoc (kolor, W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Chłopi" — seryjny film prod. TVP, odc. XII pt. „Powroty" (kolor, W). 20.55 PKF (W). 21.05 „How do you do sir?", czyli „Uśmiech i piosenka angielska". Wykonawcy: Grażyna Marzec, Elżbieta Jasińska, Janina Borońska, Nina Król, Ludwik Benoit, Ryszard Dembiński, Jerzy Braszka, Janusz Duński, Bogdan Wiśniewski oraz soliści Baletu Teatru Wielkiego (z Łodzi). 22.00 Magazyn sportowy (W).

PROGRAM II

15.35 Dla młodych widzów: „Historia pieśnią pisana". 16.15 „Wyprawa w Andy", cz. II (Wrocław). 16.45 „Klub Dobrej Książki" — dyskusja literacka. 17.15 Klub czterech — program popularno-naukowy (Wrocław). 17.45 Filmy Kazimierza Kutza „Nikt nie woła". 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 „Kalendarz przebojów" — program TV NRD. 21.05 Scena Monodram — Tadeusz Peiper „Na przykład". 21.45 Koncert skrzypcowy D-dur Piotra Czajkowskiego (kolor).

PONIEDZIAŁEK, 12 LUTEGO

PROGRAM I

12.45 Technikum Rolnicze (W). 13.25 Technikum Rolnicze (W). 15.20 Politechnika TV: Fizyka, kurs przygotowawczy (z Gdańska). 15.55 Politechnika TV: Fizyka, kurs przygotowawczy (Gdańsk). 16.30 Dziennik. 16.40 Zwierzyniec — w programie m. in. filmy rysunkowe (W). 17.25 Echo stadionu (W). 17.50 Wiadomości dnia. 18.10 Program publicystyczny pt. „Łódź naukowa" (Ł). 18.45 Eureka (kolor, W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 Teatr Telewizji: Włodzimierz Perzyński „Szczęście Frania" (W). 21.15 Publicystyka międzynarodowa (W). 21.45 Gra Wiktor Tretiakow, skrzypce (ZSRR) (W) 22.15 Dziennik. 22.40 Politechnika TV (powt. z Gdańska). 23.15 Politechnika TV (powt. z Gdańska)

WTOREK, 13 LUTEGO

PROGRAM I

9.05 „Chłopi" — film seryjny prod. TVP, odc. XII pt. „Powroty" (kolor, W). 10.00 Dla klas IV — Przy ul. Floriańskiej w Krakowie (W). 16.30 Dziennik. 16.40 Telewizja Młodych — Introdukcja, film seryjny „Żegnajcie, moje 15 lat" (W). 18.10 Muzyka rozrywkowa (W). 18.25 Wiadomości dnia. 18.45 Morskie spotkania — 150 rejsów „Turleja" (z Gdańska). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 „Miłosne rozterki" — film fab. prod. ang. (W). 20.55 „Teatr i poezja" (rzecz o teatrze Ernesta Brylla) (W). 21.40 „Goyam Heluma" — żniwa ryżowe, tańce (kolor, W). 22.05 Szkic do portretu Włodzimierza i Beaty S. — reportaż filmowy (z Krakowa). 22.25 Dziennik (W). 22.55 Technikum Rolnicze (powt. z W). 23.30 Technikum Rolnicze (powt. z W).

PROGRAM II

16.45 „Zwierzyniec" i „Obserwatorium". 17.30 „Po drugiej stronie Bałtyku" (OTV Szczecin). 18.00 Utwory Hectora Villi-Lobosa gra Felicja Blumental (Brazylia) (Katowice). 18.15 Wieś, jaka jest — progr. publ. 18.45 Język rosyjski, lekcja 19 (z Katowic). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Archipelag na morzu łez" (TV Atlas Świata) — program publicystyczny. 20.35 „Rozkosze łamania głowy" — teleturniej. 21.15 24 godziny (kolor). 21.25 Scena Monodram — „Listy do pani Z." (Kaskader). 21.35 Szkice — prog. publ. 22.05 Sprechen Si deutsch, TV kurs jęz. niem., powt. lekcji 6. 22.30 Słowniczek Kina Wersji Oryginalnej. 22.40 Kino Wersji Oryginalnej „Adiutant Jego Ekscelencji", cz. I — film seryjny prod. radz.

ŚRODA, 14 LUTEGO

PROGRAM I

9.00 „Miłosne rozterki" — film fab. prod. ang. (W). 9.55 Fizyka dla klas VI — „Śladami Archimedesa". 10.55 Wychowanie plastyczne dla klas VII—VIII — Sztuka ludowa (W). 11.55 Historia dla klas VII — Wiek odkryć i wynalazków (W). 12.45 Technikum Rolnicze (W). 13.25 Technikum Rolnicze (W). 14.00 Wybieramy zawód (z Katowic). 15.20 Politechnika TV: Matematyka, kurs przygotowawczy — Okrąg (z Wrocławia). 15.55 Politechnika TV: Matematyka, kurs przygotowawczy — Symetria osiowa i prostopadłość (z Wrocławia). 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów: „Czas na czas" (W). 17.10 „Wesołe minutki" — program TV radz. (W). 17.30 Informacje, towary, propozycje (W). 17.55 „Przez Afrykę", cz. I — film dok. prod. czechosł. (W). 18.25 Wiadomości dnia. 18.45 „Starty" — publicystyka młodzieżowa (W). 19.20 Dobranoc (kolor) 19.30 Dziennik. 20.05 Studio 63 „Korek" z cyklu: Opowieści mojej żony" (W). 20.20 „Szpieg cesarza" — film fab. prod. franc., odc. I pt. „Nauczyciel" (kolor, W). 21.15 „Będziesz myślał w krzyku" — reportaż (W). 21.50 Z cyklu: „Balet", odc. V pt. „Asceza" (z Gdańska). 22.20 Dziennik (W). 22.50 Politechnika TV: Matematyka, kurs przygotowawczy (powt. z Wrocławia). 23.25 Politechnika TV, Matematyka, kurs przygotowawczy (powt. z Wrocławia).

PROGRAM II

16.45 Przegląd prasy. 16.55 „Ludzie i sprawy" (OTV Katowice na ekranie). 17.25 Artysta i pedagog Stanisław Lewandowski (Katowice). 17.55 „Perspektywy regionu" — reportaż filmowy (OTV Kraków). 18.25 „Pod słońcem Hiszpanii" (Świat w kamerze naszych reporterów) — film Tele-Aru. 18.45 Język francuski, lekcja 36, cz. I. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 Recital piosenkarski — Dean Reed. 20.40 Narodziny nowości — progr. publ. (OTV Łódź). 21.00 24 godziny (kolor). 21.20 „Złote koło" — film. fab. prod. TVP. 22.55 Język rosyjski — powt. lekcji 19.

CZWARTEK, 15 LUTEGO

PROGRAM I

8.55 „Szpieg cesarza" — film prod. franc. odc. I pt. „Nauczyciel" (kolor, W). 9.55 Historia dla klas VI — Szabla i rapier" (z Krakowa). 10.55 Język polski dla klas VII Aleksander Fredro — Zemsta (W). 11.25 Sprawozdanie z międzynarodowego slalomu specjalnego o Puchar Beskidów (ze Szczyrku). 14.00 Matematyka w szkole. — Pomiar pojemności i ciężar — (z Krakowa). 16.30 Dziennik. 16.40 Ekran z Bratkiem — w programie mini-film z serii: „Gruby" prod. TVP odc. VI (W). 17.45 PKF (W). 17.55 ZSRR — 50 — Moskwa (kolor). 19.10 Przypominamy, radzimy... (W). 19.20 Dobranoc — „Bolek i Lolek wyruszają w świat" (kolor.). 19.30 Dziennik. 20.05 Teatr Kobra Jean Cosmos — „Pomarańcze". 21.10 Refleksje (W). 21.40 Wieczorowy uniwersytet dla starszych panów — wykład ósmy (ze Szczecina). 22.25 Dziennik (W). 22.45 Wiad. sport. (z W-wy). 23.05 Telewizyjne Technikum Rolnicze, Zoologia — lekcja 1 (W). 23.40 Telewizyjne Technikum Rolnicze, Hodowla zwierząt — lekcja 1 (W).

PROGRAM II

16.50 Polski film animowany (kolor). 17.30 Kolorowe spotkania — program oświatowy (kolor). 18.15 „Gustaw" — węgierski seryjny film animowany (kolor). 18.20 Co kraj to obyczaj — Herby II (Nic nowego) (kolor). 18.50 Język angielski. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 „Insular" — film prod. hiszp. (kolor). 20.35 „Ex Antiquis" — program muzyczno-rozrywkowy TV węg. (kolor). 21.00 24 godziny (kolor). 21.20 „Śmiertelny wróg" — film fab. prod. radz. (kolor). 22.40 Język francuski, powt. lekcji 36, cz. I.

PIĄTEK, 16 LUTEGO

PROGRAM I

8.30 „Śmiertelny wróg" — film fab. prod. radz. (kolor, W). 9.55 Geografia dla klas VI — Wyżyna Śląska (W). 10.55 Wychowanie obywatelskie dla klas VIII — Polska w roku 2000 (W). 11.55 Chemia dla klas VIII — Pożyteczne związki wapnia (W). 12.45 Technikum Rolnicze — Chemia — lekcja 2 (W). 13.25 Technikum Rolnicze — Zoologia — lekcja 2 (W). 15.20 Politechnika TV. Rysunek techniczny, kurs przygotowawczy (z Katowic). 15.55 Politechnika TV: Rysunek techniczny kurs przygotowawczy (z Katowic). 16.30 Dziennik. 16.40 Pora na Telesfora w programie m. in. „Stara piwnica" film z serii: „Gabi i Dorka" oraz „Oswobodzenie misia" — film z serii: „Przygody Colargola" (kolor., W). 17.25 Nie tylko dla pań (W). 17.45 „Gramy o telewizor" — teleturniej (W). 18.10 Turystyka i wypoczynek (W). 18.25 Wiadomości dnia. 18.45 „Przed startem" — reportaż z Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie (W). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Minuty grozy" — film prod. NRF (W). 21.10 Teatr Telewizji: Z cyklu: „Proszę wstać sąd idzie" Wanda Falkowska (W). 22.15 Dziennik (W). 22.45 Politechnika TV: Rysunek techniczny, powt. (Kat.). 23.20 Politechnika TV: Rysunek techniczny, powt. (Kat.).

PROGRAM II

16.55 Joliot Curie — film dok. prod. TV franc. 17.50 TV Uniwersytet Powszechny TVP. 18.30 „Slim John" — Kurs podstawowy jęz. ang. lekcja 6. 19.00 „Zobaczyć Zwinger" reportaż filmowy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Śpiewa Elżbieta Jodłowska". 20.35 „Bitwa pod Waterloo' (Targowisko próżności) cz. III — film fab. prod. ang. 21.20 24 godziny (kolor.). 21.30 „Grzegorz Gerwazy Gorczycki" (Katowice). 22.10 (Klub Dobrej Roboty) program public. 22.50 Język agnielski.

(Dokończenie ze str. 6)

Jak pomóc rodzinie?

psychologicznym, dyplomem pomaturalnej Państwowej Szkoły Pracowników Socjalnych z wykształceniem i odpowiednią praktyką.

Osiedlowa komórka do spraw rodzinnych byłaby gospodarzem wszystkich problemów, związanych z pomocą rodzinie w miejscu jej zamieszkania. Do obowiązków komórki należałoby również formułowanie i wdrażanie programu pomocy oraz korygowanie go „na żywo", w miarę zmieniania się potrzeb. Komórka współdziałałaby ze wszystkimi instytucjami i organizacjami zajmującymi się rodziną.

NIE INWESTYCJE LECZ ORGANIZACJA

Do zadań opiekuna rodzinnego należałyby również kontakty z zakładami pracy, które mogą i powinny uczestniczyć w niesieniu pomocy rodzinom swoich pracowników. Za bardzo ważne autorki tej koncepcji uważają także udział komórki w tworzeniu infrastruktury osiedla: sieci handlu i usług (w tym usług opiekuńczych: żłobków, przedszkoli, świetlic, form opieki nad ludźmi starymi i niedołężnymi) oraz miejsc wypoczynku, zabaw i spotkań dla dorosłych i młodych mieszkańców osiedla.

Projekt dr Markowskiej i mgr Lityńskiej nie przewiduje specjalnych inwestycji na terenie zespołu osiedlowego, zakłada natomiast przemieszczenie projektowanych sklepów, punktów usługowych, żłobków i przedszkoli bliżej miejsca zamieszkania. Ułatwiłoby to mieszkańcom, a zwłaszcza pracującym mieszkankom osiedla wykonywanie ich ról domowych, a opiekunowi rodzinnemu i całemu samorządowi pozwoliłoby sprawować bieżącą kontrolę nad działalnością placówek powołanych do służenia pomocą rodzinie.

Roman Gorzelski

Fraszki

O PEWNYM PISARZU

Ostatnio pisał bardzo mało.
Bo już mu „słówek" brakowało.

MARZENIE

Spełnił marzenie swe o sławie,
Gdy zasiadł na sądowej ławie.

KAŻDY...

Każdy mnie omija,
Skarżyła się żmija.

Zasłyszane

Piątek po południu. Mąż telefonuje z dworca.

— Kochanie, już przyjechałem, za pół godziny będę w domu.

Żona przygrzała obiad, umyła dzieci i czeka. Mija pół godziny, godzina, męża nie ma. Przed północą nerwowe telefony do pogotowia, szpitali, MO. Nic.

Teczka

Mija sobota, niedziela, poniedziałek. Nic. We wtorek telefon.

— Kochanie, więc już jestem w Białymstoku. Ale słuchaj, dzwonię, bo chciałem spytać, czy w piątek, kiedy wróciłem z kursu, nie zostawiłem przypadkiem w domu zielonej teczki? Bardzo mi jest potrzebna...

Po miesiącu teczka została odesłana przez kelnera wrocławskiego „Monopolu".

(kat)

Kurt Neumann (NRD)

— Czytał pan dzisiejszą gazetę? — spytał szef swego zastępcę.

— Czytałem.

— Zrobili nas, co? Tylko patrzeć, jak się nam komisja zwali na kark. Szurną nas obydwu, zobaczy pan.

— Też mi się tak coś widzi — westchnął zastępca. — Plan zawaliliśmy, reklamacje za reklamacjami. Nie ma tygodnia, żeby nas nie atakowano w prasie. Polecimy, jak amen, panie tego...

— Niech sobie znajdą lepszych, jeśli uważają, że się nie nadajemy.

— Ciekawe kogo dadzą na pańskie miejsce, dyrektorze.

— Filipiaka. Nie mam co do tego najmniejszych wątpliwości. To on stale nas krytykował na zebraniach.

— Karierowicz. Warto by mu dać szkołę.

— Za późno.

— Nigdy nie jest za późno, dyrektorze. Mam pomysł... Zobowiążemy się podwoić produkcję i zaoszczędzić, no, powiedzmy, dziesięć milionów.

— Oszalał pan? Przecież to niesłychana suma, z powietrza!

— Nie my będziemy składać sprawozdania z tych zobowiązań, dyrektorze. Zaś pana Filipiaka? Niech się poci!

— Ale cwaniak z pana. Dobra jest! Pisz pan: zobowiązujemy się zwiększyć produkcję o sto procent i zaoszczędzić 10 milionów... Wie pan co? Warto też uwzględnić problem braków. Niech pan pisze: zobowiązujemy się zmniejszyć braki o 50 procent.

— Dlaczego tylko o pięćdziesiąt? Można przecież pracować zupełnie bez braków...

— Racja. A więc: będziemy pracować bez braków. Jeszcze nas nie zwolniono, mamy więc pełne prawo podejmować zobowiązania. Aha, a co z tą świetlicą?

— Dyrekcja nie przyznała nam funduszów. Powiedzieli, że możemy ją zbudować z wygospodarowanych sum.

— Świetnie! Filipiak się tym zajmie. Ha, ha, ha! Niech pan pisze: zakończymy budowę świetlicy w trzecim kwartale br. Z wygospodarowanych sum. Gotowe? Dobra. Niech to teraz Ziutka przepisze na maszynie, a ja pojadę do zjednoszenia i przedstawię im do zatwierdzenia nasze zobowiązania. Póki nas jeszcze nie zwolnili. A pocić się będzie Filipiak!

• • •

Dyrektor wrócił już pod wieczór zgorzkniały, pochmurny, jak noc listopadowa.

— No i jak? Zatwierdzili? — wybiegł mu na spotkanie zastępca.

— Zatwierdzili, zatwierdzili... Z początku nie chcieli się zgodzić. Mówili, że to porywanie się z motyką na słońce. Ale ich przekonałem. Powiedziałem, że mamy ukryte rezerwy i że uda się nam wykonać w pełni podjęte zobowiązania. Więc się wreszcie zgodzili.

— To przecież fantastyczne! Ale się teraz Filipiak napoci. Na całe życie odechce mu się krytyki!

— Niech się pan tak nie cieszy — osadził dyrektor swego zastępcę. — Zjednoczenie obarczyło nas osobiście odpowiedzialnością za wykonanie tych zobowiązań. „Zrobimy próbę — powiedzieli — popracujecie obaj jeszcze rok, a potem się zobaczy..."

Przeł.: ADAM OCHOCKI

3 x 300

to 3 razy po 300 zł (w bonach towarowych), które może wylosować każdy, kto nadeśle do redakcji hasło stanowiące ostateczne rozwiązanie poniższej krzyżówki. Życzymy miłej rozrywki!

Krzyżówka nr 5

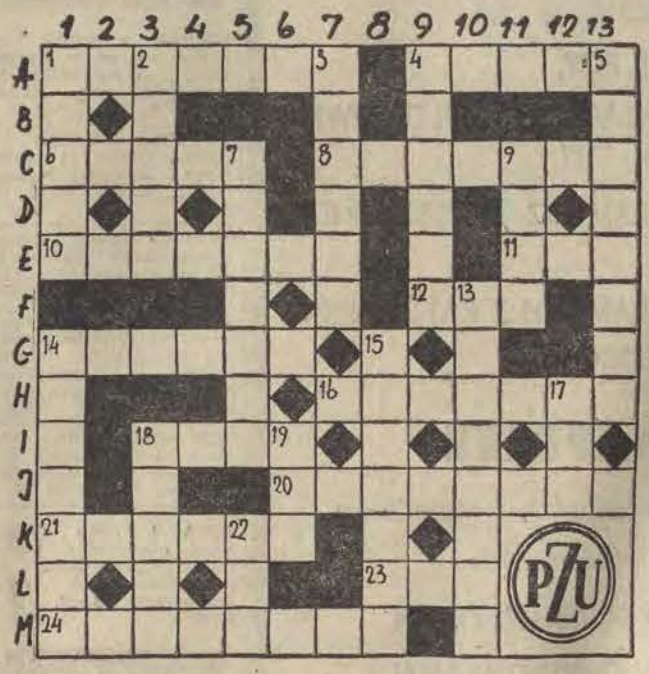

POZIOMO: 1. Każdy z nas nim był lub jest. 4. Rodzaj bicza, 6. Kawałek oddartego drewna, 8. Człowiek nie dbający o swój wygląd zewnętrzny, 10. Ogłoszenie w gazecie. 11. Antylopa afrykańska. 12. Jedna z agencji, 14. Czeskie miasto piwem słynące. 16. Surowo wzbronione w magazynie, 18. Cynamonowy drapieżnik z rodziny kotów, 20. Szkło przysłowiowej czystości, 21. Ozdoba męskiej twarzy, 23. Dźwięk. 24. Kobieta dosiadająca rumaka.

PIONOWO: 1. Zamknij za sobą, 2. Rzeka azjatycka, 3. Tłuszcz do kraszenia, 4. Oddajesz żonie raz w miesiącu, 5. Efekt spożycia nieświeżych lodów, 7. Zna się na roli, 9. Filmowe chwyty komediowe, 13. Gołąbki, które lecą same do gąbki, 14. Swój ogonek chwali, 15. Człowiek lubujący się w znęcaniu nad drugim, 17. Najpopularniejsza wierzba, 18. Na filmie była w koronie, 19. Nagość na płótnie, 22. Imieninowa liczba.

PO ROZWIĄZANIU CAŁEJ KRZYŻÓWKI ODCZYTAĆ NALEŻY NASTĘPUJĄCY SZYFR:

(B-3, C-2, A-11, H-1, E-4, G-1, K-5, A-2, J-8, I-5, A-9, C-4, H-10, A-13, A-4, E-2, C-13, C-10, M-2, H-7, F-5, H-9, G-13, J-9, C-7, E-13, C-8, B-9, G-4, I-3, H-12, J-3, A-12, M-4, H-13, M-6, F-11, C-5, K-1, E-6, M-5, F-10, M-8, L-5, B-1, J-10, A-10, E-12, G-2, C-12, A-1, C-1, G-10, M-10, F-13, E-1).

Rozwiązania nadsyłać prosimy na adres naszej redakcji w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach (kartach) **„krzyżówka nr 5".** Do rozwiązań dołączyć należy wycięty z diagramu znaczek PZU.

NAGRODY ufundowane przez I Oddział PKO w Łodzi (bony towarowe po 300 zł) za rozwiązanie krzyżówek nr 1 i 2 wylosowali: **Helena Gębalska** Andrespol, ul. Wodna 15, **Katarzyna Malinowska,** Pabianice, ul. Żytna 19/11, **Anna Gajewska,** Łódź, ul. Traktorowa bl. 239/5, **Urszula Szczepaniak,** Łódź, ul. Gdańska 57, **Mirosława Piasińska,** Łódź, ul. Mostowskiego 19a/34, **Zdzisław Arent,** Łódź, ul. Rydzowa 13, **Czesław Konieczny,** Pabianice, ul. Cicha 32/58, **Roman Bijak,** Łódź, Al. Politechniki 7 III DS, **Zdzisław Jacewicz,** Łódź, ul. Matejki 10/36 i **Leszek Piasecki,** Łódź, ul. Górna 29/31.

Nagrody są do odebrania **(od środy)** w I Oddziale PKO w Łodzi, Al. Kościuszki 15 w Sekcji Administracyjno-Gospodarczej w godz. od 8 do 14.

(cis)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 393-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty rocznie 208 zł, półrocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druki Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. T-5

Dr Jan Skromny

Czy istnieje życie na Ziemi

Na postawione w tytule pytanie usiłowali odpowiedzieć uczeni, analizując tysiące zdjęć naszej planety wykonanych przy pomocy stacji kosmicznych umieszczonych na wysokości 480—650 km. Można na nich dość wyraźnie rozróżnić przedmioty wielkości od 400 metrów do 2 kilometrów.

Z ogromnej ilości dostarczonych fotografii wybrano zaledwie parę tysięcy, te, na których powierzchnia Ziemi nie była zakryta przez chmury w czasie wykonywania zdjęć. Aby potwierdzić istnienie życia na Ziemi, uczeni usiłowali odnaleźć na zdjęciach sezonowe zmiany wyglądu masywów leśnych, pól kukurydzy i pszenicy. *Aby wykryć ślady życia istot rozumnych należało odnaleźć przynajmniej jakieś większe budowle czy skupiska tych budowli albo inne twory rąk istot rozumnych.* Tak więc szukano linii kolejowych, autostrad, mostów, drapaczy chmur. Szczególnie dokładnie badano zdjęcia wykonane nad Los Angeles, Londynem, Tokio, Kalkutą i Kairem.

Jednakże ani na jednej fotografii nie udało się niczego dostrzec, co świadczyłoby o istnieniu życia na Ziemi! Absolutnie nic!

Tak więc, jeśli dla poznania planet opierać się jedynie na zdjęciach, na których można rozróżniać przedmioty wielkości 1—2 km, to taka metoda w żadnym przypadku nie może służyć do stwierdzenia czy na badanym ciele niebieskim istnieje życie czy też nie.

Jako ciekawostkę, należy przytoczyć fakt, że statek kosmiczny „Mariner 4" przekazał na Ziemię 22 fotografie powierzchni Marsa wykonane tym samym sposobem co zdjęcia Ziemi opisane powyżej. Porównując fotografie Marsa z analogicznymi fotografiami Ziemi, nie można niczego autorytatywnie powiedzieć o istnieniu życia na oddalonej od nas planecie.

Z równym powodzeniem możemy po prostu niczego nie dostrzegać, jak to było w przypadku ze zdjęciami naszej staruszki Ziemi.

Wszechświat i życie

O gramofonach inaczej

W elektronice liczą się najlepsi

Wiele jest zakładów, które przeżywają okres „siódmych potów". Precyzja obecnie stosowanych mierników ocen, stała konfrontacja z najlepszymi osiągnięciami krajowymi i zagranicznymi, czarno na białym ukazała niektórym ich kręcenie się w kółko, inercję, podpieranie się wykonawstwem planów globalnych, a bezradność wobec konieczności... choćby sprzedaży własnego produktu.

Tak często deklaratywne i wytarte hasło „niech zwyciężają najlepsi", nabrało zupełnie nowego posmaku. W ciągu dwu ostatnich lat „wypłynęli" na wierzch właśnie najlepsi. A to głównie podczas szybkiego uruchamiania towarów rynkowych, solidnej kooperacji, przedterminowego uruchamiania drogich licencji i ich rozwijania. Wśród tych, którzy jakby w przyspieszonym tempie dojrzeli, znalazło się wiele dotąd mało znanych zakładów i odwrotnie wiele innych cieszących się kiedyś uznaniem — obniżyło lot. To nadążanie za duchem czasu nieprzypadkowo sprawdza się najczęściej w branżach kontrolowanych przez nieustający wyścig z czasem.

Maryna Krajówna

Kuracja... z pomocą pacjenta

Nie można bowiem lansować na rynku elektronicznego sprzętu lampowego, gdy gdzie indziej układy scalone pozwalają na wykonywanie telewizorów wielkości pudełka od zapałek czy ręcznego zegarka. Nie można proponować odbiorcom maszyn z zaczątkami automatyki, gdy za miedzą dostaną podobne — sterowane przez komputery. Nie brak podobnych problemów w Łodzi i to właśnie w branżach, których losy odgrywają poważną rolę w przemianach aktualnej struktury łódzkiego przemysłu.

Łódzka „Fonica". Jeszcze kilka lat temu producent gramofonów, których na rynku brakowało, a w związku z tym pracujący sobie spokojnie, bez nerwów. Miliarder. Dobra pozycja „Foniki" utrzymywała się nadal, gdy obok adapterów wprowadzono do produkcji inne wyroby elektroakustyczne. Zakład stał się jedynym w krajach RWPG producentem szaf grających, zaczął wytwarzać nowy sprzęt muzyczny, szeroko wykorzystując tworzywa sztuczne, podjął się produkcji licencyjnych gramofonów z automatycznym zmieniaczem płyt, oraz konstrukcji nowości z zakresu tzw. sprzętu profesjonalnego. M. in. różnych urządzeń dyspozytorskich usprawniających zarządzanie dużymi przedsiębiorstwami. Szczególnie w tym zakresie, ambicje zakładu są duże. I słusznie. Zgadza się to bowiem z polityką resortu przemysłu maszynowego, który widzi w „Fonice" największego w kraju specjalistę w produkcji sprzętu elektro-akustycznego. Same ambicje nie wystarczają. Nie mierzy się już dziś bowiem sił na zamiary, a „zgrywa" zamierzenia z realnymi możliwościami.

Rok 1972 nie był popisowym rokiem „Foniki". W II kwartale zakład nie wykonał produkcji na sumę około 11 milionów złotych. Tego już nie odrobiono. Zakład cofnął się. Przestał być miliarderem. Zjednoczenie musiało zmniejszyć „Fonice" zadania roczne o 97 mln zł. (do 971 mln zł). O 4,1 proc. zmalał w stosunku do 1971 r. plan sprzedaży. Przyczyn, czy usprawiedliwienia tych zjawisk, można by szukać w obiektywnej sytuacji — nasyceniu rynku w deficytowe niegdyś wyroby, relacji cen gramofonów do nowego sprzętu odtwarzającego dźwięk itp., itd. Jednocześnie jednak w zakładzie wystąpiły poważne trudności w wykonaniu planu asortymentowego, szczególnie zaś nowych wyrobów. Wystąpił nawet konkretny (10 tys. sztuk) niedobór w dostawach takich wyrobów jak gramofony licencyjne ze zmieniaczem, wzmacniaczem, mono i sterofoniczne. Nie mogąc podołać zaspokojeniu potrzeb rynku na sprzęt najnowszy, wyższych klas, „Fonica", która obiecywała przejście na 100-procentową tranzystoryzację, ratowała się produkcją gramofonów popularnych, w tym również starego lampowego „Bambino". W 1972 r. nie uporano się poza tym zgodnie z planem z produkcją wzmacniacza W-800, zapowiadanego od dawna urządzenia dyspozytorskiego „Intervox-72" (160 sztuk zamiast 800). Nie wykonano też planu innych nowych uruchomień, w tym gramofonów WG-500, WG-550 i WG-580. We wszystkich tych wypadkach nie uruchomiono na czas seryjnej produkcji nowości.

Gdy zakład choruje — reakcje mogą być różne — trafna diagnoza, ostre leczenie schorzeń choć nieraz bolesne i wymagające przetrzymania pewnego okresu z zaciśniętymi zębami. Może być też inaczej — szukanie winnych wszędzie, byle poza sobą, spychanie odpowiedzialności na kogo się da, byle usprawiedliwić siebie. Czy „Fonica" jest zakładem chorym? A jeśli tak, to którą metodę leczenia wybrała?

Nie podejmujemy się ferowania takich ocen. Niech jednak mówią fakty. Dwa lata temu przysłuchiwaliśmy się konferencji sprawozdawczo-wyborczej zakładowej organizacji partyjnej. Już wtedy sygnalizowano wiele niepokojących zjawisk. Ogólnie sprowadzało się to do niewidzenia perspektyw, do zarzutów pod adresem Zjednoczenia „Unitra" o minimalistycznej polityce w stosunku do „Foniki". Pracownicy różnych działów prześcigali się w stawianiu zarzutów — kooperantom, dostawcom podzespołów, tranzystorów, obudów do gramofonów oraz konkurentom — m. in. „Kasprzakowi", który „Fonice" rzekomo ciągle wchodzi w jej specjalność. Już wtedy nie było jednak argumentów na prosty zarzut dyrektora zjednoczenia, że w elektronice liczy się tylko jakość i tempo opanowywania nowości, a z tym w „Fonice" nie jest dobrze.

Po dwu latach, czytamy w materiałach z kolejnej konferencji partyjnej, że: „komitet zakładowy jest bardzo zaniepokojony częstymi błędami administracji zakładu, polegającymi w głównej mierze na zasadach samousprawiedliwiania". Czytamy o niewykonaniu uchwał egzekutywy KZ z 4 sierpnia 1972 r. dotyczącej zagrożonych zadań produkcyjnych. W 41 punktach usiłowano w niej walczyć z wszystkimi ujawnionymi niedociągnięciami organizacji pracy, zaopatrzenia, przygotowania produkcji. Jest w referacie KZ PZPR wiele gorzkich stwierdzeń m. in. takich jak: „nie bez winy są również wydziały produkcyjne, które do każdego nowego uruchomienia podchodzą jak do pracy za karę". Są wytknięte fakty braku współpracy międzydziałowej, wygodnictwa, rozpoczynania produkcji nowości niezupełnie opanowanych niekoleżeńskości, braku dyscypliny, nerwowości, a później nadganiania braków w godzinach nadliczbowych. I jest wreszcie akcent końcowy, w którym czytamy: „Towarzysze, uświadomić sobie trzeba, że w 1972 r. nie tylko nie pracowaliśmy na akcję „20 mld" (zakład nie był w stanie, goniąc obniżony roczny plan, podjąć się zadań dodatkowych — przyp. red.) — ale z tych 20 miliardów żyliśmy. Zjadaliśmy część".

Zasygnalizowaliśmy tylko niektóre, aktualnie występujące w „Fonice" zjawiska. Zakład i jego załoga są na ostrym zakręcie. Starczy im zapewne sił na uporządkowanie swoich spraw. Załoga musi sobie jednak uświadomić, że nikt za nią tego nie zrobi. Zakład rozpoczął pracę pod nowym kierownictwem. Dokonano już zmian i przesunięć na kilkunastu stanowiskach kierowniczych. W zakładzie wraz z otrzymaniem pięknego wieżowca, zdecydowanie poprawiły się warunki pracy. W przełamywaniu złej passy „Fonica" może liczyć na pomoc łódzkich władz i resortu. Ale propozycje opanowania zjawisk działających na jej szkodę, będą musiały wyjść od samej załogi i jej kierownictwa. Ten egzamin czeka „Fonicę" w 1973 r. Bez pokonania tych barier, nie może być mowy o poprawie pozycji łódzkiego zakładu w jednej z najbardziej nowoczesnych branż. A konkurencja w krajowej elektronice z roku na rok jest ostrzejsza.

„Skargi i wnioski przyjmuje dyrektor"

Odwoławcza Komisja Powypadkowa przy Centralnym Związku Spółdzielni Mleczarskich uznała, że pracownik Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łodzi poniósł śmierć w wyniku wypadku przy pracy. Mimo to OSM nie chce wypłacić odszkodowania (25 tys. zł) wdowie z dwojgiem dzieci...

W Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego im. P. Findera nie wypłacono pracownicy nagrody jubileuszowej za 35 i 40 lat pracy...

W Instytucie Stomatologii łódzkiej Akademii Medycznej w jednym z oddziałów wśród pracownic średniego personelu medycznego wytworzyła się niezbyt przyjemna atmosfera — tzw. stosunki międzyludzkie zaczęły szwankować. Pracodawca zastosował radykalną metodę naprawy: wypowiedział umowę o pracę osobie najmniej winnej, do tego zanjdującej się w ciężkich warunkach materialnych. Kliniczny przykład naruszenia zasad współżycia społecznego...

* * *

Do Zespołu Prawnej Ochrony Pracy przy WKZZ w Łodzi wpłynęło w ub. roku kilkaset skarg w takich typowych sprawach — dokładnie 258. 154 skargi przekazano zarządom okręgowym odpowiednich związków zawodowych, natomiast 104 sprawami Zespół zajął się sam.

Sto cztery skargi — to dużo, czy mało?

Wobec olbrzymiej ilości spraw wynikających ze stosunku pracy rozpatrywanych przez różne organy — od komisji rozjemczych do sądów — to bardzo niewiele. Ale, w pewnym sensie, niepokojąco dużo.

Co najmniej bowiem 70 skarg nie powinno wpłynąć do Zespołu, ba, nie powinno wyjrzeć poza mury zakładów pracy. Co najmniej 70 spraw było do załatwienia na miejscu. Tymczasem skarżący się alarmowali wiele różnych urzędów i instytucji. Aż 9 spraw przekazano do Zespołu z Komitetu Centralnego PZPR, jedną z Kancelarii Rady Państwa.

Bardzo często ludzie rezygnują ze swych słusznych praw, ale gdy już skarżą się, to wysoko. Chcą mieć gwarancję sprawiedliwości możliwie największą, dlatego omijają rady zakładowe i dyrektorów... Mają się więc nad czym zastanawiać administracja i partyjna instancja w zakładzie, z którego pracownik wysłał skargę do władz centralnych...

Skargi tymczasem wracają w teren — m. in. do Zespołu Prawnej Ochrony Pracy. I Zespół interweniuje:

Centralny Związek Spółdzielni Mleczarskich podjął decyzję o wypłaceniu należnego odszkodowania...

W ZPDz. im. P. Findera wypłacono zasłużonej pracownicy nagrody jubileuszowe za 35 i 40 lat pracy... Notabene, jak w ogóle się to stało, że zapomniano w zakładzie o takim jubileuszu, nieczęstym przecież?

Akademia Medyczna pozostawiła pracownicę na dotychczasowym stanowisku. Zapewne uznano, że stosunki międzyludzkie można naprawić innymi metodami...

Podobnie załatwiono pozostałe 70 skarg (25 skarg uznano za bezzasadnie wniesione), a przeciętnie trwało to miesiąc. Sprawy te mogły być załatwione bez interwencji Zespołu.

Skąd biorą się skargi? Przede wszystkim z nieznajomości przepisów prawa. Organy administracji i rady zakładowe po prostu nie znają przepisów, które winny stosować. Nikogo nie tłumaczy fakt, że przepisy te, to dwa wielusetstronicowe tomy (z komentarzem!), skomplikowane nawet dla fachowców.

Na pewno w wielu przypadkach w grę wchodzi zła wola kierownictwa zakładu — wiele skarg to wynik bezprawnych, a dokuczliwych dla pracownika sporów z administracją, kierowaną względami ambicjonalnymi („my mu pokażemy, z nami nie wygra"), bądź źle pojętym interesem przedsiębiorstwa.

Wprawdzie Zespół Prawnej Ochrony Pracy niczemu innemu nie służy, jak właśnie rozpatrywaniu skarg pracowników, ale wcale nie chodzi o to, by miał jak najwięcej pracy. Ważny jest fakt, by trafiały do niego sprawy najtrudniejsze, wymagające szczególnej bezstronności, gdzie potrzebne jest tzw. świeże spojrzenie. Samym swym istnieniem Zespół powinien powstrzymywać zakłady pracy od arbitralnych i bezprawnych decyzji wobec pracowników.

Aby ten cel osiągnąć, potrzebne jest konsekwentne stosowanie znanej w prawie instytucji sygnalizacji. O każdej sprawie, która wpływa do Zespołu winny dowiadywać się jednostki nadrzędne „oskarżonych", o każdym naruszeniu prawa organy ścigania i kontroli państwowej. Wtedy skarg i powodów do nich będzie o połowę mniej...

RENATA GRZELAK

•LUDZIE i PROBLEMY• LUDZIE i PROBLEMY•

Poprzedniego dnia w kinie „Jutrzenka" w Strykowie wyświetlano film pt. „Dom wampirów". Trzej chłopcy byli na seansie...

— 13 stycznia w nocy — mówi komendant posterunku — st. sierżant JAN POŁTAKOWSKI — zadzwonił do nas lekarz i zawiadomił o wypadku. Drugi telefon otrzymaliśmy kilka godzin później. Dowiedzieliśmy się tylko, że ob. Pawlak mieszkaniec Strykowa, zmarł w szpitalu. Cała historia wyjaśniła się dopiero rano. Nieznani sprawcy przeciągnęli w poprzek drogi drut. Jadący rowerem już o zmierzchu Aleksander Pawlak nie zauważył go... Jego żona powiedziała nam później, że gdy przyszedł do domu nie zdążył już nawet powiedzieć co się stało. Dochodzenie w tej sprawie prowadziła KP MO w Brzezinach i KW MO w Łodzi. Dopiero po kilku dniach ustalono sprawców. Okazało się, że są to trzej chłopcy, uczniowie tutejszej szkoły.

— Co można o nich powiedzieć? — zastanawia się komendant. To są naprawdę porządni chłopcy. Nigdy żadnych kłopotów z nimi nie było.

Początkowo w miasteczku wrzało. Wszystko jednak ucichło nagle, gdy sprawa została wyjaśniona. To był szok dla wszystkich.

* * *

Miasteczko jak wiele innych: małe szare domki, wąskie uliczki. Z rzadka przejeżdżają samochody, często natomiast widzi się rowerzystów. Nic dziwnego, rower jest tu najpopularniejszym środkiem lokomocji. Stojaki na rowery widać i przed gospodą i przed szkołą.

Duży, nowoczesny budynek zdecydowanie wyróżnia się na tle innych w tym mieście. Dyrektora szkoły — J. Migdałka — zastaję w jego gabinecie.

— W poniedziałek akurat miałem lekcję w VIII b. Poleciłem uczniom by zajęli się cichą pracą, bo ja muszę iść na posterunek. Powiedziałem im oczywiście o wypadku. Nie przypominam sobie dokładnie, ale chyba nie zauważyłem w klasie nic szczególnego, żadnego poruszenia.

Do rozmowy dołącza się wychowawczyni VIII b — Teresa Łopacińska.

— W środę, a więc zaledwie kilka dni po wypadku, miałam lekcję w tej klasie. Rozmawiałam z uczniami na ten temat. Klasa oceniała autorów tego wybryku. Różne były wypowiedzi, jak zwykle jednak u młodzieży ostre, czasem nawet brutalne. Padały takie słowa jak: bandyci, mordercy, surowa kara. Pamiętam dokładnie Bogdan, Mirek i Stefan nie zabierali głosu. Po lekcji wezwani zostali na posterunek. Nie zaskoczyło mnie to. Wszyscy byli tam wzywani. O tym, że to byli właśnie oni, dowiedzieliśmy się dopiero w piątek. Któryś z nich się załamał i wszystko powiedział. Natychmiast zostali przewiezieni do Komendy Powiatowej MO w Brzezinach. Wrócili dopiero w sobotę rano. Do szkoły przyszli w poniedziałek. „Ja się bałem przyjść do klasy — mówił mi później Bogdan — myślałem, że nikt nie będzie chciał z nami rozmawiać".

Proszę jeszcze wychowawczynię o krótką charakterystykę tych uczniów. Odpowiada bez chwili namysłu.

— Należeli do przeciętnie zdolnych. Zarówno pod względem nauki jak i zachowania, nigdy nie sprawiali nam trudności. Brali aktywny udział w życiu szkoły. Bogdan był nawet zastępowym. Oczywiście potępiamy ten ich wyczyn, ale nie chcemy, żeby zaciążył w jakiś sposób na ich dalszym życiu...

Rozmowę przerywa nam pukanie do drzwi. Do gabinetu wchodzą trzej młodzi chłopcy. To właśnie oni. Mają po 15 lat. Na pierwszą wzmiankę o wypadku, do którego doprowadzili, bledną. Są bardzo zdenerwowani. Mówią szybko, chaotycznie, jakby chcieli jak najszybciej skończyć tę rozmowę. Rozpoczyna Bogdan, najśmielszy z nich.

— Po szkole, chyba o 15.30, umówiliśmy się, że pójdziemy pobawić się do lasu koło Cesarki. Ja nie mogłem iść od razu z nimi. Musiałem pomóc w domu. Przyjechałem później rowerem. Niedługo tam byliśmy. Wracając zauważyliśmy drut telefoniczny, który zwisał nisko nad ziemią. Był obluzowany, chyba związany. Gdy pociągnęliśmy zerwał się. Potem przeciągnęliśmy go przez drogę i przymocowaliśmy do drzewa.

Na pytanie kto z nich wpadł na ten pomysł, zapada cisza.

— To tak jakoś samo wyszło — bąka wreszcie nieśmiało któryś z nich — dla draki.

Przecież mogliście przewidzieć, że taka „zabawa" może skończyć się tragicznie? — kontynuuję. Znowu cisza. — Nie myśleliśmy o tym...

— Gdy odchodziliśmy — wtrąca Bogdan — zauważyliśmy światła nadjeżdżającego samochodu. Chcieliśmy zerwać drut, ale się nie udało. Uciekliśmy. Z daleka zobaczyliśmy, że samochód się zatrzymał i usłyszeliśmy przekleństwa. Wtedy przestraszeni poszliśmy do domu, przekonani jednak, że zauważony drut został zdjęty.

Tak się jednak nie stało. Dokładny przebieg wypadków zrekonstruowaliśmy na podstawie informacji sporządzonej przez KW MO w Łodzi. Pierwszy zauważył drut jadący rowerem rolnik z Rokitnicy. To jego przekleństwa wywołane upadkiem usłyszeli chłopcy. Zaraz za nim nadjechał samochodem Jan B. mieszkający w Łodzi. Widząc co się stało obejrzał ranę rowerzysty, polecił mu poczekać, a sam zawrócił szukając sprawcy. Drut jednak w dalszym ciągu stanowił zagrożenie dla innych. Nie czekając na powrót Jana B. rolnik udał się do ośrodka zdrowia w Strykowie. W tym czasie nadjechał drugi rowerzysta — Aleksander Pawlak... Zdołał się jeszcze podnieść i prowadząc rower dotarł do domu. Wezwany lekarz przewiózł go natychmiast do szpitala w Głownie. Było jednak za późno...

Kończąc naszą rozmowę proszę jeszcze chłopców, by opowiedzieli mi czym zajmują się po szkole.

— Ja to teraz nigdzie nie wychodzę — mówi znów Bogdan.

Przez chwilę jeszcze rozmawiam z kuratorem, który uczestniczył w moim spotkaniu z chłopcami. Od 19 stycznia decyzją Sądu Powiatowego w Łodzi Wydziału dla Nieletnich — uczniowie ci znajdują się pod jego dozorem.

— Trochę to nietypowa sprawa — mówi. Miałem już pod swoją opieką wielu nieletnich. Ci jednak na tle innych sprawiają wyjątkowo korzystne wrażenie. Trudno w tej chwili powiedzieć, tym bardziej, że nie ja o tym będę decydował, ale chyba niekonieczne byłoby umieszczanie ich w zakładzie poprawczym.

Podobnego zdania jest i szkoła. Dyrektor skierował już nawet pismo do sądu, w którym prosi o nieumieszczanie chłopców w zakładzie poprawczym. Gwarantuje, że w szkole znajdą się oni pod wszechstronną i czujną opieką.

Czy jest to słuszna propozycja zadecyduje sąd już niedługo.

Po wyjściu ze szkoły udaję się jeszcze do pani Pawlak. Mały, zniszczony domek. W mieszkaniu siedzi kilka osób. Wśród nich kobieta w czerni. Mówi urywanym głosem. Co chwila ociera łzy. Mąż był jedynym żywicielem. W maju miał wziąć pożyczkę z zakładu pracy na mieszkanie w spółdzielni. Zajmowali w czwórkę tylko jedną izbę. Tamtego wieczora mąż wracał od matki, która mieszka pod Strykowem. „Takie nieszczęście, panie, takie nieszczęście" — powtarza zapłakana kobieta. Kilka dni po wypadku byli u niej rodzice tych chłopców. Rozmawiała z nimi. Nie ma w tej kobiecie zawziętości, nienawiści. „To przecież tylko dzieci"...

Jeszcze raz wracam do szkoły. VIII b skończyła właśnie lekcje. Uczniowie z krzykiem wysypują się na ulicę. Roześmiani, rozbawieni. Po chwili dopiero wychodzą Bogdan i Mirek. Podchodzę do nich. Rozmawiając idziemy ulicą. Dosłownie po chwili słychać głośny krzyk: „Mirek — dokąd?!" — To zaniepokojona już matka. Chłopcy opowiadają mi jeszcze o swoich wrażeniach z dni, kiedy nikt nie wiedział, że to oni. — Baliśmy się przyznać. Ale trudno było nam wytrzymać. Przez pierwsze dni — mówi jeden z nich — nie mogłem dosłownie nic przełknąć. Teraz jest lżej. W oczach uczniów pojawiają się łzy. Patrząc w ziemię proszą — „Niech pan nie podaje naszych nazwisk. My naprawdę nie zdawaliśmy sobie sprawy, co to może spowodować".

Przypominają mi się słowa kuratora, który powiedział, że to nietypowa sprawa. Tak, ze względu na nienaganne do tej pory zachowanie chłopców, niemalże wzorową ich postawę. Jednakże chwila zapomnienia się, głupota, doprowadziła w konsekwencji do śmierci człowieka. **Odpowiedzialność za ten wypadek w dużym stopniu spada także na opiekunów chłopców. Brak ciągłej opieki i nadzoru nad nastolatkami, (nawet tymi rzekomo spokojnymi), którym jak wiemy nie zawsze rozsądne pomysły przychodzą do głowy, może mieć różne skutki. Nieraz, niestety, takie jak w tym przypadku.**

J. CYPERLING

W szkole podstawowej we wsi Marcinkowo (pow. Mrągowo) zajęcia wychowania fizycznego odbywają się zwykle na wolnym powietrzu. N/z: nauczyciel w. f. Jerzy Balcerzak demonstruje uczniom prawidłową pozycję w jeździe na sankach.

CAF—Moroz

„Komisy" — KOMISY I SPRZEDAŻ BUBLI, CZY ATRAKCJI?

„Komisy" KOJARZYŁY NAM SIĘ Z DUŻYMI WYSTAWAMI, ZAPEŁNIONYMI TOWARAMI POCHODZENIA ZAGRANICZNEGO, KTÓRYCH WIDOK PRZYPRAWIA PRZECIĘTNEGO POLAKA, A RACZEJ POLKĘ O DRŻENIE SERCA. PRZYCHODZĄ PO SZAŁOWE CIUCHY — BLUZKI, SUKIENKI, KOZUCHY, BUTY NA GRUBYCH PODESZWACH, KOSMETYKI... NA SKUTEK DOSKONAŁEGO ZAOPATRZENIA SKLEPÓW PAŃSTWOWYCH I SPÓŁDZIELCZYCH, GŁÓWNIE WARSZAWSKICH, W ZAGRANICZNE TUSZE, PUSZKI DO POWIEK, ŚRODKI DEZODORYZUJĄCE, KOMISY TRACĄ KLIENTELĘ.

MĘŻCZYŹNI KUPUJĄ W KOMISACH SKÓRZANE MARYNARKI, KOSZULE, ŻYLETKI, MASZYNKI DO GOLENIA. Z KOLEI KAŻDE DZIECKO, NAWET PIERWSZOKLASISTA WIE, ŻE GUMĘ DO ŻUCIA MOŻNA KUPIĆ TYLKO TUTAJ. OSTATNIO JEJ POPULARNOŚĆ GWAŁTOWNIE WZROSŁA.

Asortyment towarów oferowanych przez komisy jest uzależniony od dostaw prywatnych osób. Jak wygląda to w praktyce? Przyjazd z zagranicy, z urlopu czy z delegacji, paczka od krewnych czy znajomych, jest okazją do odwiedzin komisu, a konkretnie jego kierownika. W zaciszu pokoju „ubija się na pniu" interes. Cena jest umowna, uzgodniona między oddającym towar, a kierownikiem, czyli jak to brzmi oficjalnie między komitentem a komisantem. Kształtuje się ona w oparciu o wolnorynkową zasadę wynikającą z wzajemnej relacji popytu i podaży, zaś kierownik komisu pełni w zasadzie rolę samodzielnego menadżera. Od jego dobrej woli zależy przyjęcie lub nieprzyjęcie towaru.

Raz na kwartał mają miejsce odprawy z dyrekcją Przedsiębiorstwa Sprzedaży Okazyjnej i Komisowej, na których ustala się zmiany lub uzupełnienie cenników. Wynika z tego, że cenniki są. Faktycznie tak jest. Ceny sztywne obowiązują jednak tylko w stosunku do artykułów masowych, powtarzających się, a więc np. wkłady do długopisów, żyletki, pocztówki. Ceny takie są przestrzegane przez wszystkie sklepy komisowe. Jeżeli towar ma dużą wartość — powyżej 10 tys. zł — przed oddaniem w komis jest oceniany na koszt sklepu przez rzeczoznawców Zakładu Odbioru Jakościowego przy ŁZPH. *Ceny podstawowej jednak masy towarowej są ustalane przez nieformalne umowy między kierownikiem sklepu a właścicielem, na dowód czego komitent otrzymuje pokwitowanie. Po 2 miesiącach cenę automatycznie obniża się o 20 proc.* Po 4 miesiącach towar jest wystawiony na licytację, zaś właściciel otrzymuje sumę uzyskaną z licytacji.

Co jest przyjmowane w komis? Wydawałoby się, że powinny to być towary atrakcyjne, których brak w kraju czy ewentualnie w Łodzi. Tak jednak nie jest. Przyjmowane są rozmaite błyskotki, tandetne *wisiorki, spinki.* Po co? Dlaczego? Ten sam *asortyment oferują prywatne sklepy. Nie potrzeba* chyba robić w tej *dziedzinie konkurencji* prywatnemu handlowi. Od pewnego czasu komisy oferują pocztówki trójwymiarowe produkcji japońskiej. W zależności z której strony patrzymy na kartę jawi się na niej miła Japonka w stroju kompletnym, z drugiej zaś za ubranie służą jej ręce. Początkowo ich cena wynosiła 80 zł. Obecnie tylko 50 zł. Kto kupuje tego rodzaju pocztówki? Z reguły młodzież szkolna.

Oczywiście krytyka sprzedaży tandetnych drobiazgów nie oznacza, że sama działalność komisów jest zbyteczna. Wiemy np., że poza komisami, w Łodzi nie dostanie się cekinów. Dlatego dobrze się stało, że w komisach jest ich z reguły pod dostatkiem. To samo dotyczy innych artykułów. Chodzi jedynie o to, aby kierownicy sklepów bardziej realistycznie oceniali wartość towarów i aby np. nocnej bielizny dla pań nie wyceniali na równi z wartością męskiego garnituru produkcji krajowej. Winni też prowadzić większą selekcję przyjmowanych towarów. Komisy nie mogą bowiem być siedliskiem... bubli.

Z. CHABOWSKI

Poza protokółem

•IWONA ŚLEDZIŃSKA•

Moja przyjaciółka zawsze wie lepiej. Trudny do osiągnięcia stopień doskonałości jej wiedzy wynika z nieprzyjmowania jakiegokolwiek poza własnym, punktu widzenia. Jest w tym nawet jakiś urok i czasem żałuję w głębi duszy, że pod indywidualność mojej przyjaciółki podszywają się osoby nie tak mi bliskie i znane.

Odbyło się niedawno w Łodzi wręcz rewolucyjne kolegium Zjednoczenia Przem. Maszyn Włókienniczych. Już sam fakt oprawienia programu rozwoju branży do roku 1990 w zielony pancerz okładki zdobionej złoto tłoczonymi literami, każe imprezę traktować poważnie. Dokument, który ma trafić na półki nie wymaga tak pieczołowitego spreparowania. Temu, co to wymyślił, moja prywatna premia. Rzadko bowiem nasi planiści potrafią tak idealnie dopasować formę do treści. Nadzieje zawarte w programie są rzeczywiście na wagę złota.

Dyskusja ruszyła z kopyta w nastroju hurra-optymizmu. Wszyscy bardzo się cieszyli i w ogóle. Atmosfera była tak przyjacielska, że jeden z dyskutantów zapominając, że i konkurencja jest na świecie, niebacznie uchylił rąbka tajemnicy przemysłowej. I wtedy do ataku ruszyła opozycja. Pierwszy dyskutant zaniepokoił się wywołaczo o losy badań prowadzonych nad maszynami włókienniczymi w Instytucie Włókiennictwa. — To pewno przejęzyczenie — stwierdził ugodowo — bo niby dlaczego placówka przemysłu lekkiego ma w jakimkolwiek stopniu podlegać placówce przemysłu maszynowego... My mamy swoje doświadczenia, swoją kadrę, swoje zasługi — postawił sprawę jasno.

Drugi przyjął odmienną taktykę. Wypad i do okopów. Totalnie skrytykował koncepcję połączenia grup ludzi (udając, że sugeruje się połączenie instytucji) parających się dotychczas identycznymi badaniami, następnie jednak opowiedział się za koordynacją badań nad węzłowymi tematami, nie wspominając na wszelki wypadek komu wręcza berło koordynatora. Było też coś o pieniądzach — że niby wzajemne zaufanie dzięki czemu z łatwością będzie można ustalić

E=mc²

opiera się na fałszywych danych, żadna to koncepcja, bo idzie w fałszywym kierunku, żadne to konkrety, bo wynikające z fałszywych wyobrażeń o własnej wartości. Z powodzi szczegółów wyłowiłam trzy charakterystyczne: Po pierwsze — niech sobie MPM nie wyobraża, że jeśli ma zamiar produkować maszyny dziewiarskie, to MPL zrezygnuje z produkcji igieł do tychże. Po drugie — czyją własnością jest ten czy inny patent. Tym zyskał sobie nawet przychylność sali, bo ostatecznie ważne nie kto, a co, a tymczasem patentów na maszyny włókiennicze mamy jak dotychczas znacznie mniej niż zasług.

Trzeci przypomniał, że ktoś tam czyjś, a tu takie nieodpowiedzialne wystąpienie uchylające rąbka itd., a następnie poprawił prawym prostym: Żaden to program, bo niech sobie MPM nie wyobraża, że potrafi zorganizować przyzwoite biuro importu — eksportu maszyn włókienniczych, jeśli zainteresowane zjednoczenie egzystuje w Łodzi, gdzie przecież żaden fachowiec z prawdziwego zdarzenia nie przyjdzie. Po trzecie — niech sobie MPM nie wyobraża, że potrzeba mu zaplecza naukowo-badawczego dla tych maszyn liczącego 1600 osób. Niby po co tworzyć kolosy, gdy w gruncie rzeczy liczy się na licencję. Jak jednak o licencji się uniezależnić — dyskutant zapomniał powiedzieć.

Szalenie spodobało mi się tak otwarcie prezentowane stanowisko. Nikt już przemysłu lekkiego nie posądzi — a ten właśnie reprezentowali trzej panowie — że za wszelką cenę usiłuje wygrać własne interesy. Nikt mu nie zarzuci, jak by co, że naciąga ministra Wrzaszczyka na kilkanaście miliardów złotych. Powiało z tych wypowiedzi urokiem mojej przyjaciółki.

Pogląd — moje lepsze — jest podstawą wszelkiej konkurencji. Wiedzący lepiej konkurować nie muszą, bo niby gdzie znaleźć partnera godnego wstąpienia w te szranki. O szkodliwości partykularyzmu branżowego napisano tomy, nie ma jednak sposobu by go wyplenić. Może dlatego, że próbuje się z nim dyskutować w kategoriach rzeczywiście obiektywnych interesów branży, podczas gdy za tym szyldem kryją się bardzo ale to bardzo subiektywne interesy pana Kowalskiego. Nikt mi przecież nie wytłumaczy, że MPL-owi nie potrzeba szybko wielu dobrych maszyn, że jako taki jest zadowolony z dotychczasowego rozproszonego systemu zdobywania ich, tudzież, że rozwój przemysłu maszyn włókienniczych w jakimkolwiek stopniu może zaszkodzić jego rozwojowi. Wyrastanie z choroby wieku dziecięcego — moje, nie dam — przebiega nam opornie, wrastanie w pewne układy — chorobliwie trwale.

Jedyna pociecha, że choć moja przyjaciółka wie lepiej, to ważniejsza od wiedzy jest wyobraźnia. To nie ja. To Albert Einstein. A ludzie z wyobraźnią to całkiem inna branża...

P.S. Równie dobrze mógłby to być felieton o łódzkim lotnisku, braku pewnych, a nadmiarze innych artykułów na rynku, opieszałym tempie realizacji niektórych inwestycji, kolejkach w urzędach. Państwowa prywata jest dość obrotna.

Prawo i życie

Co i raz zdarzają się w naszym mieście włamania do sklepów wszelkich branż. Największym „wzięciem" cieszą się sklepy spożywcze i kioski. Najczęściej są to bardzo prymitywne włamania przez wybicie szyby wystawowej. Stojące na wystawach artykuły — głównie alkohole — prowokacyjnie zachęcają pijaczków do sięgania po wódeczności i wykwintne zakąski, papierosy i czekolady. Bywa, że doświadczony włamaniem sklep — dwu i trzykrotnie nawiedzany jest przez złodziei, ale na wystawie nic się nie zmienia: ogromna, nie zabezpieczona tafla szkła ujawnia reprezentacyjne zapasy sklepu.

Bywa i inaczej: sklepy są pozostawione na noc w ogóle bez zabezpieczenia. Personel opuszcza widocznie w pośpiechu miejsce pracy i... pozostawia otwarte drzwi. To nie żaden wymysł — to fakty! Służę przykładami z ubiegłego półrocza: w końcu czerwca funkcjonariusze z KD MO-Widzew w czasie pełnienia służby w godzinach przedpółnocnych stwierdzili, że drzwi sklepu garmażeryjnego przy ul. Wysokiej 18 są otwarte. Kilka dni później — w godzinach nocnych — patrol z komisariatu na Bałutach zauważył otwarte drzwi do sklepu drogeryjnego MHD przy ul. Władysława Bytomskiej. Nie będę wymieniać wszystkich przypadków otwarcia sklepów w godzinach nocnych w celach niehandlowych, bo wypada jeszcze wymienić lokale biurowe także pozostawione na noc bez zamknięcia: np. biura Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego nr 1 przy ul. Nowotki 51 „wietrzyły się" sierpniową nocą i nikt się tym nie przejmował. Tej samej nocy pozostawiono otwarte pomieszczenia biurowe Ośrodka Informacji Technicznej przy ul. Tramwajowej 15. Funkcjonariusze MO zastali na biurkach dokumenty, pieczątki i nie zabezpieczony przed uruchomieniem dalekopis.

W tym roku przed północą patrol MO z Polesia musiał zabezpieczyć otwarty sklep spożywczy, a w nim... kierownika w stanie nietrzeźwym.

Dobrze, że milicja daje baczenie na dobro społeczne (większe niż bezpośrednio za nie odpowiedzialni niektórzy kier. sklepów i zapobiega kradzieżom, ale ileż kłopotów wynika z tego dla samych funkcjonariuszy: nierzadko muszą pilnować do rana otwartego obiektu czekając na personel z... kluczem. Gdyby na drzwiach sklepu była wywieszka z adresem kierownika — można by go szybko wezwać, ale najczęściej nikt w pobliżu nie wie kto jest kierownikiem i gdzie mieszka. Bardzo rzadko posiada te informacje dozorca, jeżeli w ogóle jest w posesji. Milicjant wyłącza się więc przeważnie ze służby patrolowej (co z punktu widzenia ochrony porządku publicznego nie jest wskazane) i pełni rolę stróża mienia społecznego, podczas gdy odpowiedzialny za nie (a raczej nieodpowiedzialny) kierownik śpi i nawet pożar mu się nie śni (jak wiadomo z sennika egipskiego — pożar zapowiada złodziei).

Lekkomyślny stosunek do ochrony powierzonego z tytułu funkcji mienia — charakteryzuje nie tylko kierowników sklepów i biur. O wiele poważniejsze skutki mogą wyniknąć z braku dozoru i niedopatrzeń w zabezpieczeniu mienia — w przedsiębiorstwach i zakładach pracy. Ostatnie dochodzenie, w sprawie kradzieży kolejowych, które miały miejsce w kilku miejscowościach powiatu sieradzkiego i poddębickiego (o wsi Marchewka i innych pisaliśmy na tle spraw sądowych) — ujawniło poważny brak odpowiedzialności konkretnych osób. Cenne ładunki marnie były zabezpieczone, a przy przetaczaniu wagonów, podczas postojów i innych manewrów — wynikających z planu kursu — nikt się o nic nie troszczył. Nikt nie widział, że wagony są pozbawione plomb, albo na oścież otwarte. Złodzieje buszowali przez długi czas nim doszło do ujęcia zorganizowanych spółek przestępczych.

Szlaki kolejowe są w ogóle pod słabym nadzorem, a transporty z cennymi ładunkami — jak nie przez drzwi, to przez nie zabezpieczone okna — zapraszają złodziejską brać. Jeszcze gorzej jest z rozładowywaniem przesyłek. Otrzymuje np. odbiorca (jakieś przedsiębiorstwo) zawiadomienie o nadejściu tylu a tylu wagonów węgla. Wysyłają kierowców z samochodami. Kierowcy przyjmują węgiel na swoje pojazdy i jadą... nie zawsze do adresata. Bywa tak (jak w pow. piotrkowskim i radomszczańskim), że kierowcy wychylali głowę z kabiny i jadąc przez wieś wołali: komu węgiel? komu? Kto by nie skorzystał z takiej oferty: tanio i z wyładunkiem na miejscu. Tak „wyładowano" 80 ton po drodze. Niemożliwe — powie Czytelnik. Możliwe.

Przeważnie odbiorcy nie nadzorują transportu towaru, który otrzymują. Kierowca nie dostaje do ręki dokumentacji z wyszczególnieniem ilości pobranego towaru i na miejscu nikt nie sprawdza czy przywiózł tyle ile dostał. A przecież są przepisy obowiązujące w tej mierze i druki dokumentacji też. I nie milicja powinna sprawdzać kto, co, ile i dokąd wiezie.

Na anegdotę zakrawa przypadek jaki zdarzył się w jednej z hut szkła w naszym województwie. Otóż na jej teren wjechały wagony pod załadunek szkła. I cóż się okazało? W jednym z wagonów — rzekomo pustych — znajdowały się pokaźne ilości importowanych z NRD materiałów na pokrycie meblowe i piżam dziecięcych. Odbiorcą tych towarów miały być hurtownie — jedna w Piotrkowie, a druga w Poznaniu. Dwaj pracownicy huty — zajmujący się przetaczaniem wagonów — skorzystali z okazji, albowiem okazja czyni złodzieja. Na szczęście kradzież została ujawniona, ale w niczym to nie usprawiedliwia, a już w żadnym wypadku nie zapobiega bałaganowi jaki towarzyszy wędrówce masy towarowej kolejowymi szlakami, a potem rozładunkowi i ekspedycji do odbiorców. W końcu prawo karne wkracza kodeksowymi artykułami i rozprawy sądowe wieńczą „dzieło" niedbalstwa i braku odpowiedzialności.

Zofia Tarnowska

Zaproszenie dla... złodzieja

DZWON ZWYCIĘSTWA

Dla upamiętnienia zwycięstwa „Daru Pomorza" w imprezie towarzyszącej monachijskiej Olimpiadzie — regatach „OPERATION SAIL 72", fundatorzy dorocznej nagrody „REJS ROKU", (minister żeglugi i redakcja „Głosu Wybrzeża"), postanowili przyznać ją naszej „białej fregacie".

Nagrodę stanowić będzie „Dzwon Zwycięstwa", zaprojektowany przez artystę grafika Zdzisława Króla, a wykonany bezinteresownie przez sławnego ludwisarza przemyskiego Eugeniusza Felczyńskiego. Zastąpi on dzwon okrętowy na „Darze Pomorza" używany dotychczas.

W górnej i dolnej części obwodu dzwonu umieszczono następujący napis: „Wielka Nagroda Honorowa ministra żeglugi i red. „Głosu Wybrzeża" za zwycięstwo w regatach „Operation Sail" na trasie Cowes—Skagen pod dowództwem kpt. Ż. W. K. Jurkiewicza". Pośrodku dzwonu, z jednej strony ozdobny napis „Dar Pomorza", z drugiej — symbol nagrody „REJS ROKU" podtrzymywany przez dwa delfiny. Ozdobniki modelował w gipsie artysta rzeźbiarz Zygfryd Korpalski.

SAMOCHÓD po japońsku

● Samochód elektryczny, który eksperci od motoryzacji spodziewali się zobaczyć w postaci handlowej dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych, może sprawić ogromną niespodziankę. Świadczą o tym fragmentaryczne wprawdzie, ale niezwykle interesujące doniesienia z Japonii, gdzie dwie współpracujące firmy elektrotechniczne Yuasa i Toshiba, uzyskały podobne rewelacyjne wyniki w zastosowaniu do napędu elektrocaru nowego akumulatora sodowo-siarkowego. Akumulator ten daje obecnie już samochodom elektrycznym parametry techniczne konkurencyjne dla silnika benzynowego.

BEZ OBCIĄŻENIA OŁOWIEM

Istotę dotychczasowych trudności z napędem elektrycznym oddawał najbardziej lapidarnie rysunek satyryczny w jednym z pism technicznych: przed załadowanym po dach akumulatorami samochodem osobowym stoi przerażony kierowca. Podchodzi do niego mechanik i niesie jeszcze dwa akumulatory. „Niech pan weźmie i to — mówi przyjaźnie. Powinno razem wystarczyć na jakieś sto kilometrów...".

Przysłowiowo ciężki ołów akumulatorów konwencjonalnych nie pozwalał więc samochodom elektrycznym przekroczyć bariery wózków dostawczych na krótkich dystansach. Napęd taki można porównać ze słabowitym koniem, który uniesie tyle tylko siana ile sam zjada po drodze. Natomiast inne typy akumulatorów o większej pojemności, bo kilka ich znajduje się w badaniach, wykazują także wady. Akumulatory kadmowo-srebrowe i cynkowo-srebrowe są np. nie do przyjęcia w samochodach, ze względu na cenę, aczkolwiek mają interesujące parametry techniczne.

SIARKA + SÓD

Konstruktorzy japońskich firm Yuasa i Toshiba, wzięli na warsztat inny proces elektrotechniczny: akumulator sodowo-siarkowy. Metaliczny sód jest w tym akumulatorze elektrodą ujemną, elektrodę dodatnią stanowi przewodząca elektryczność siarka, zaś jako elektrolit służy pewna forma spiekanego tlenku glinu.

Zasada pracy takiego akumulatora oraz jego teoretyczna możliwość pojemności elektrycznej 15-krotnie większej niż akumulatorów kwasowo-ołowiowych — są rzeczami znanymi już od dawna. Nie trzeba również podkreślać, że sód, siarka i tlenek glinu są surowcami o niskich kosztach wydobycia. Istota japońskiego sukcesu polega więc nie na nowym odkryciu, ale na przezwyciężeniu technicznych trudności w realizacji wcześniejszych pomysłów. Akumulator sodowo-siarkowy wymaga np. przed rozpoczęciem pracy podgrzania do temperatury ponad 300 stop. C., co nie jest łatwe do osiągnięcia w warunkach drogowych.

Niemniej jednak wspomniane firmy japońskie informują, że prowadzą doświadczenia nad całą serią pojazdów elektrycznych zasilanych z akumulatorów sodowo-siarkowych. Pierwszy z tych samochodów uzyskał szybkość 100 km/godz. i przejechał 241 km bez uzupełniania zapasu energii. Jest to zasięg trzykrotnie większy, niż mają analogiczne wozy elektryczne zasilane z konwencjonalnych akumulatorów kwasowo-ołowiowych, o kilkakrotnie większym ciężarze.

Dalsze modele doświadczalne mają uzyskać jeszcze bardziej interesujące parametry techniczne. Japończycy oczekują, że w ciągu pięciu lat badań doprowadzą zasięg samochodu elektrycznego do 700 km i podwoją obecną pojemność akumulatora oraz zwiększą jego trwałość. Dotychczasowe modele akumulatorów sodowo-siarkowych wytrzymują bowiem sto cykli ładowania, a konstruktorzy oczekują podwyższenia tej liczby do tysiąca.

Maj Sjöwall i Per Wahlöö

ŚMIEJĄCY SIĘ POLICJANT

TŁUM: MARIA OLSZAŃSKA

— W poniedziałek przed południem Nisse zadzwonił do mnie do biura. Był zdesperowany, mówił, że ten człowiek chodzi za nim, gdziekolwiek się ruszy. Zrozumiałem, że długo już nie wytrzyma, wiedziałem, że tego wieczoru i moja żona i służąca wychodzą. Pogodą była odpowiednia. Dzieci wcześnie kładą się spać...

— Co dalej?

— Powiedziałem Nissemu, że chcę obejrzeć tego, kto za nim chodzi. Żeby go zwabił do Djurgärden, zaczekał, aż przyjdzie piętrowy autobus, odjechał stamtąd o dziesiątej i jechał aż do końcowego przystanku. Na kwadrans przed wyruszeniem miał zadzwonić do mnie do biura. Z domu wyjechałem po dziesiątej, zaparkowałem wóz, poszedłem do biura i czekałem nie zapalając światła, zadzwonił, jak było umówione, zszedłem i czekałem na autobus.

— A miejsce widział pan przedtem.

— Pojechałem tam wcześniej, za dnia. Miejsce było dobre, nie sądziłem, by w pobliżu ktoś się znajdował, zwłaszcza jeżeli wciąż będzie padać. Liczyłem też, że tylko jacyś pojedynczy pasażerowie będą jechać aż do końcowego przystanku. Najlepiej byłoby, gdyby tylko Nisse, ten co go tropił, kierowca i może jeszcze jedna, dwie osoby siedziały w autobusie.

— Jedna, dwie osoby — powtórzył Gunvald Larsson. — Kto mianowicie?

— Wszystko jedno kto. Dla pozoru.

Rönn spojrzał na Gunvalda Larssona i pokiwał głową. Potem zwrócił się do leżącego na łóżku:

— Co pan czuł?

— Zawsze trudno jest powziąć decyzję. Ale ja jestem taki, że kiedy raz coś postanowię, przeprowadzam to, choćby... — urwał.

— Obiecaliście pójść sobie stąd — powiedział po chwili.

— My jesteśmy tacy, że to, co obiecujemy, a to, co robimy, to dwie różne rzeczy — oświadczył Gunvald Larsson.

Forsberg spojrzał na niego z rozgoryczeniem.

— Tylko mnie torturujecie i kłamiecie.

— W tym pokoju więcej jest takich, co kłamią — powiedział Gunvald Larsson. — Pan się zdecydował na zabicie Göranssona i asystenta Stenströma na wiele tygodni przedtem. Może nie?

— Tak.

— Skąd pan wiedział, że Stenström jest policjantem?

— Obserwowałem go. Tak, żeby Nisse nie zauważył.

— Skąd pan wiedział, że pracuje sam?

— Nikt go nigdy nie zmieniał. Doszedłem więc do wniosku, że pracuje na własną rękę, dla kariery.

Gunvald Larsson milczał z pół minuty.

— Pan powiedział Göranssonowi, żeby nie zabierał ze sobą żadnych dokumentów — powiedział w końcu.

— Tak, poleciłem mu to od razu, kiedy pierwszy raz zadzwonił.

— W jaki sposób nauczył się pan manewrować drzwiami autobusu?

— Obserwowałem pracę szofera. A jednak nie poszło gładko. To był inny, niewłaściwy typ autobusu.

— Na jakim miejscu siedział pan w autobusie? Na dole czy na górze?

— Na górze. Wkrótce zostałem tam sam.

— A potem zszedł pan z pistoletem gotowym do strzału.

— Tak, ukryłem go z tyłu, tak że Nisse i ten drugi, który siedział z tyłu, nie mogli go zobaczyć. A jednak był taki, co się zerwał. Trzeba być zawsze przygotowanym na podobne rzeczy.

— A gdyby pistolet się zaciął? Stary gruchot.

— Wiedziałem, że działa, znam moją broń i sprawdziłem ją dokładnie przed zabraniem do biura.

— A kiedy pan zabrał pistolet do biura?

— Tydzień wcześniej.

— A nie bał się pan, że go ktoś tam znajdzie?

— Nikt nie ośmieliłby się szperać w moich szufladach, zresztą są zamknięte.

— A gdzie go pan przedtem trzymał?

— W zamkniętej walizce na strychu. Razem z innymi wojennymi trofeami.

— Gdzie się pan udał po zastrzeleniu wszystkich tych ludzi?

Dziś w Radio

SOBOTA, 10 LUTEGO

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Od siódmej rano" — odc. 10.25 Przegląd instrumentalistów. 10.50 Technika na co dzień. 11.00 „Mazurska rodzina" — słuch. 11.30 Z archiwum piosenki. 11.49 Rodzice a dziecko. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Z lubelskiej fonoteki. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 „Królewicz i Stańczyk" — słuch. 13.20 Rosyjskie pieśni. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Czy znasz tę książkę? — zagadka literacka. 14.30 Przekrój muzyczny tygodnia. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 „Czas i ludzie". 16.20 600 sekund piosenki. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Kupić nie kupić, posłuchać warto. 19.30 Wędrówki muzyczne po kraju. 20.00 Dziennik. 20.30 Miniatury rozrywkowe. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 (Ł) „Program z dywanikiem", 22.05 Dźwiękowe wydanie miesięcznika „Jazz", 22.30 Wielka rewia tańca. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 D. c. wielkiej rewii tańca i piosenki. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

6.30 Wiad. 9.35 Aud. „Ludzie dobrej roboty". 9.55 Kołowrotek muzyczny. 10.25 Szkatuła Neptuna. 10.55 Przeboje z westernów. 11.24 Poranny koncert chopinowski. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Trzy madrygały. 12.40 (Ł) Komunikaty. 12.45 (Ł) „Głos ziemi łódzkiej" — magazyn. 13.00 (Ł) Audycja tygodnia. 13.40 „Powieść za trzy grosze" — fragm. 14.00 Wiad. 14.05 Muzyka rozrywkowa. 14.30 Antykwariat z kurantem — „Piękne ogrody" — gawęda. 14.45 Błękitna sztafeta. 15.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 15.25 Muzyka polska. 15.50 O czym pisze prasa. 16.00 Wiad. 16.05 Z najnowszych nagrań — Polska. 16.20 Taniec za tańcem. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) Tanga, walce i fokstrotty. 17.25 (Ł) Mozaika muzyczna. 18.00 (Ł) „Okolice kultury" — fel. 18.20 Widnokrąg. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. franc. 19.31 Matysiakowie. 20.01 Recital tygodnia. 20.31 Samo życie. 20.41 Muzyka taneczna. 21.20 Wesoły kramik. 21.35 „Dialogi nie tylko muzyczne". 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sportowe. 22.33 Przypominamy Jean Sablou. 22.45 Kto się z czego śmieje.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na bydgoskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Album muzyki uniwersalnej. 15.30 Polak z Lund — rep. 15.45 Piosenki T. Woźniaka. 16.00 Jazz z Monterey. 16.30 Karnawałowe przeboje. 16.45 Nasz rok 73. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Siła strachu" — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Gawędy o Oświeceniu. 17.50 Bossa nova... Novych. 18.05 Powracająca melodyjka — „Most nad rzeką zmartwień". 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Antologia miniatury muzycznej — „Wizje ulotne" S. Prokofiewa. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 „Zielnik śpiewający" A. Osieckiej. 19.20 Książka tygodnia — L. Durrel — „Balthazar". 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Korowód taneczny. 21.50 Z nagrań P. Entremonta. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Mina. 22.15 „Pilna przesyłka do Londynu" — odc. pow. 22.45 Tańce rodem z Kuby. 23.00 Poezja Czechosłowacji — Jarosław Seifert.

4 x dla zdrowia

ĆWICZENIE 1

Ustawiamy krzesło na środku pokoju. Stajemy w odległości jednego kroku. Nogi złączone, wyprostowane w kolanach. Skłon do przodu, prawa ręka oparta na oparciu krzesła.

Na raz — wyrzut prawej ręki w tył poza siebie, na dwa — opuszczenie w dół, na trzy — ręka w górę, na cztery — w dół. Powtarzamy ćwiczenie trzy, cztery razy. Odwracamy krzesło, opieramy lewą rękę o oparcie i wykonujemy podobne ćwiczenia prawą ręką.

ĆWICZENIE 2

Podpór bokiem na lewej ręce. W prawej jasiek, poduszka z tapczanu (może też być inny przedmiot), krążenie nad głową cztery razy.

Zmiana pozycji. Podpór na prawej ręce, jasiek w lewej i podobne krążenie lewą ręką nad głową.

ĆWICZENIE 3

Siadamy na dywanie, nogi wyprostowane, palce stóp obciągnięte. Ręce oparte z tyłu. Na raz wyrzut nóg do góry ze skłonem głowy w kierunku kolan. Na dwa — opuszczenie nóg. Ćwiczenie powtarzamy trzy, cztery razy.

ĆWICZENIE 4

Leżenie przodem, dłonie przy klatce piersiowej. Na raz — wyrzut prawej nogi do góry (nogi proste w kolanie), na dwa — opuszczenie, na trzy — wyrzut nogi lewej, na cztery — opuszczenie. Powtarzamy pięć, sześć razy. W czasie wyrzutu nogi do góry głowę odchylamy do tyłu.

Oczywiście ćwiczymy przy otwartym oknie.

TO NIE PRZYPADEK, ŻE Z CHWILĄ UTWORZENIA TEJ KOLUMNY POWRÓCIŁ W REDAKCYJNEJ POCZCIE MOTYW: „MÓJ SZEF". CO PRAWDA POSIADANIE TAKOWEGO NIE JEST WYŁĄCZNĄ DOMENĄ KOBIET, ALE UKRYĆ SIĘ NIE DA, ŻE TE MAJĄ O WIELE WIĘCEJ DO POWIEDZENIA NA TEN TEMAT. MAKSYMALNIE WYEMANCYPOWANE ŁODZIANKI PRACUJĄ NIE TYLKO NA RÓWNI Z MĘŻCZYZNAMI, ALE NIECO ICH NAWET W LICZBIE ZATRUDNIONYCH PRZEWYŻSZAJĄ. A ŻE CIĘŻKO JESZCZE EMANCYPACJI WSPINAĆ SIĘ PO SZCZEBLACH KIEROWNICZEJ KARIERY, TOTEŻ PŁEĆ PIĘKNA Z REGUŁY STANOWI GRUPĘ RZĄDZONĄ, A NIE RZĄDZĄCĄ.

JAKIEŚ SZCZEGÓŁOWE, AKTUALNE BADANIA BYĆ MOŻE DRZEMIĄ GDZIEŚ, NA KTÓREJŚ PÓŁCE SKRZĘTNIE PRZEZ... SZEFA UKRYWANE, ZDARZYŁ SIĘ JEDNAK PRECEDENS I DZIĘKI NIEMU DYSPONUJEMY DANYMI O „SYTUACJI KOBIECEJ" W NAJBARDZIEJ „ZNIEWIEŚCIAŁYM" PRZEMYŚLE LEKKIM. NOTABENE JEDNYM Z NIELICZNYCH RESORTÓW, KTÓRY ODWAŻYŁ SIĘ WRESZCIE NA KOBIETĘ — WICEMINISTRA.

MĘSKIE RZĄDY...

Czyta się jednym tchem

W przemyśle tym kobiety stanowią 64,5 proc. zatrudnionych, przy czym — konkretnie — w przemysłach włókienniczych — 63 proc., w odzieżowym — 83 proc. i w skórzanym — 60 proc. Natomiast w kadrze kierowniczej przedsiębiorstw włókienniczych jest ich 27 proc., odzieżowych — 31 proc. i skórzanych — 13 proc.

Utarło się — i znów chyba nie bez udziału silnej płci — przekonanie, że poza wszelkimi innymi psychofizycznymi obciążeniami, kobiety nie nadają się na szefów z powodu niższych kwalifikacji. Hola, panowie W tym samym przemyśle lekkim wśród pracowników posiadających średnie wykształcenie jest aż 53 proc. kobiet, a wśród absolwentów wyższych uczelni — co trzeci magister to kobieta.

Jeszcze trochę, a byłaby z tego laurka na Dzień Kobiet, który dopiero za kilka tygodni, a tu już czekają listy, które do pisania o męskich rządach sprowokowały. **„Mój szef jest despotą i nie uznaje nikogo innego poza sobą. Bardzo rzadko mówi danemu człowiekowi co o nim myśli w cztery oczy. Najczęściej poza plecami, wobec licznego audytorium... Wobec podwładnych kobiet stosuje starą jak świat metodę — postępuj ze mną „inaczej", to na pewno będzie nam się dobrze pracowało. I rzeczywiście — te, które z tej propozycji potrafią skorzystać — raczej się nie skarżą".** I list drugi, nieco odmienny. **„Dla kobiety pracującej bardzo ważna jest współpraca ze zwierzchnikiem. Chyba najważniejszym czynnikiem rzutującym na jakość pracy, jej efektywność — jest atmosfera w zakładzie, a na tę znów wpływa osobowość zwierzchnika: jego takt, kultura współżycia, umiejętność zdobywania zaufania, sprawiedliwość w ocenie, pewna doza serdeczności, wyrozumiałość a czasem i liczenie się z sytuacją rodzinną. Czy można wymagać jednakowo od wszystkich? Młodych, starszych, uczących się, zabieganych żon, wiecznie zmęczonych matek? Prawda, ustawy są jednakowe dla wszystkich, ale one nie znają swoich adresatów. A tymczasem nasz zwierzchnik zna pracowników i nawet najbardziej rygorystyczne przepisy potrafi złagodzić formą (ton głosu, minika, odpowiednia chwila) — interpretacji i egzekwowania. Nie chodzi przecież o merytoryczne ulgi, a właśnie o sposób rządzenia.**

Listów jest więcej. Wzbogaciły zawartość i tak już grubej teczki — efektu ubiegłorocznej tygodniowej dyskusji prowadzonej na łamach „DŁ" pod hasłem — „Mój szef — jaki jest, jaki być powinien".

Podsumowując wyniki dyskusji w gronie fachowców „od polityki kadrowej" w szerokim tego słowa znaczeniu, zwróciliśmy uwagę na błędne w przeszłości mechanizmy tworzenia kadry kierowniczej — oparte w wielu wypadkach o przypadek, znajomości, czyli tzw. plecy i wszelkie inne poza racjonalnymi racje, a także na konieczność rozszerzenia obowiązujących dziś kryteriów kwalifikacji. Kto wie, czy od dyplomu nie ważniejsza jest osobowość. Ta pożądana z punktu widzenia podwładnych nie może bowiem być odarta z chęci maksymalnego „sprawdzenia się" na zajmowanym stanowisku. A jeśli tak — to wiedza i dyplom być musi. Jednym słowem jeśli na kierowniczym stołku siedzi ktoś tylko z dyplomem, to nie znaczy że zawsze będzie to dobry szef. Jeśli natomiast siedzi tam po prostu **człowiek**, to i dyplom mieć będzie.

Te uwagi zapewne nie satysfakcjonują naszych Czytelniczek. Co innego dobra teoria, co innego gorsza praktyka. Może jednak zgodnie z wolą jednej z autorek — przeczyta je choć któryś szef.

Kto pisze? Jasne, że kobieta. By jednak z zarzutu jakiejkolwiek prywaty się oczyścić —

„szef"

Tylko dla pań

Wszystkim maturzystkom życzymy tak wytwornego partnera na balu studniówkowym.

Jak przechowywać perukę?

Moda na peruki chwyciła u nas masowo, bo to praktyczne, wygodne, nie wymaga wysiadywania godzinami u fryzjera. Wszystkim paniom posiadającym „drugą głowę" chcielibyśmy przypomnieć, że o perukę należy dbać starannie, albowiem źle przechowywana łatwo może ulec zniszczeniu. Rysunek 1 ilustruje najlepsze dla sztucznych włosów opakowanie. Po zdjęciu peruki należy nawinąć włosy na grube wałki, a następnie umieścić perukę w woreczku foliowym wypełnionym powie-

trzem. Pozwoli to „oddychać" włosom i sprawi, że po wyjęciu będą puszyste, świeże, jak nowe. Na rysunku 2 pokazujemy jak należy upinać własne włosy przed nałożeniem peruki: w małe loczki na szczycie głowy.

Jak pomóc rodzinie?

Tym artykułem chcielibyśmy zapoczątkować dyskusję na temat funkcji rodziny w naszym społeczeństwie. Ciekawsze wypowiedzi publikować będziemy na kolumnie „Kobieta, rodzina, dom".

Dwoistość rodziny — komórki o charakterze prywatnym i zarazem społecznym — sprawia coraz więcej kłopotów jej samej i społeczeństwu. W nowoczesnie zorganizowanym państwie nie można się obejść bez ingerencji w sprawy rodziny: tam przecież rodzi się, wychowuje i socjalizuje młode pokolenie. Jednocześnie w społeczeństwach przemysłowych rodzina staje się azylem intymności, gdzie człowiek odnawia siły psychiczne, niezbędne do nauki i pracy.

Co zrobić, aby „prywatność" życia rodzinnego nie przeszkadzała urzeczywistnianiu celów ogółu? Co czynić, żeby ingerencja państwa w życie rodziny nie zabijała jego intymności? Oto pytania, które drążą współczesność i dotąd nie znajdują kompetentnej odpowiedzi. Jedną z propozycji jest nowa koncepcja polityki społecznej wobec rodzin w wielkomiejskim osiedlu mieszkaniowym. Jej autorkami są socjologowie: dr Danuta Markowska i mgr Anna Dodziuk-Lityńska.

OPIEKUN I ASYSTENCI

Markowska i Lityńska proponują, żeby w zespole osiedlowym, tworzącym obszar zamieszkany przez 10—15 tys. osób, powołać komórkę do spraw rodzinnych, która byłaby częścią składową zarządu osiedla. Na czele komórki stałby opiekun rodziny, mający do pomocy jednego lub kilku asystentów socjalnych. Stanowiska opiekuna i asystentów byłyby etatowe, powierzone specjalistom z wyższym (prawniczym, pedagogicznym, socjologicznym czy

(Dokończenie na str. 10)

Propozycje dla osiedla

Tekst i projekty Barbara Gancarz

MODNE ● PRAKTYCZNE

STUDNIÓWKI

Sweterki i bluzki sportowe noszone na co dzień do szkoły, na tę jedną okazję pozostawiamy w szafie. Na studniówkę trzeba pomyśleć o czymś uroczystym. Jest to pierwszy prawdziwy bal, ale jeszcze skromny, jeszcze nie całkiem dorosły. W co się ubrać, żeby wyglądać uroczyście, odpowiednio do swojego wieku? Jakie stroje obowiązują na ten jedyny w swoim rodzaju wieczór?

Oczywiście wszelkiego rodzaju romantyczne białe bluzki. Spódniczki mogą być krótkie, lub długie. Dobrze prezentują się też małe wizytowe sukienki. RYS. 1 — W tym roku znowu modne plisowanie. Używa się go nie tylko na dół spódnicy, ale również na rękawki, a nawet plisuje się całe suknie. Na rysunku sukienka wizytowa z białej żorżety. Spódnica plisowana od bioder tzw. solejka. Rękawy także plisowane. W talii pasek spięty broszką lub kwiatem. RYS. 2 — Biała bluzka z jedwabiu, albo batystu w stylu ludowym. Ozdobne marszczenie przy szyi, przy rękawach i w talii. Spódnica z czarnego aksamitu, dopasowana na biodrach bardzo rozkloszowana dołem.

Jeszcze bardziej uroczyście będzie wyglądało zestawienie bluzki z długą spódnicą.

Na RYS 3 — bluzka uszyta z koronki lub haftu angielskiego. Długi rękaw, modny dekolt karo wykończony falbanką. Długa spódnica z tkaniny wełnianej lub z jedwabiu, bardzo szeroki, rozkloszowany dół, w talii szeroki pasek. RYS 4 — Jeszcze jedna propozycja: suknia-bezrękawnik, długa, dekolt rójkątny, dół sukni poszerzony, zakończony falbaną z koła. Suknia przewiązana jest szarfą z tej samej tkaniny. Pod taką suknię można założyć bluzkę z lekko prześwitującej tkaniny. Na rysunku — bluzka z szyfonu z ozdobnymi rękawami z trzech falban wykończonych lamówkami.

Buciki wizytowe to najczęściej sandałki z lakierowanej skóry na szerokim obcasie i podwyższonej podeszwie. Torebki — „babcine".